PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR.
Nr. 20 (717) ŚRODA, DNIA 9 MARCA 1932 ROKU ROK XII

72 mtr.—na Krokwi

St. Marusarz zdobywa mistrzostwo Polski i bije rekord skoczni

Prezes Gillou przyrzeka przyjazd Brugnona, Merlina, Adamoff i Rosambert do Warszawy

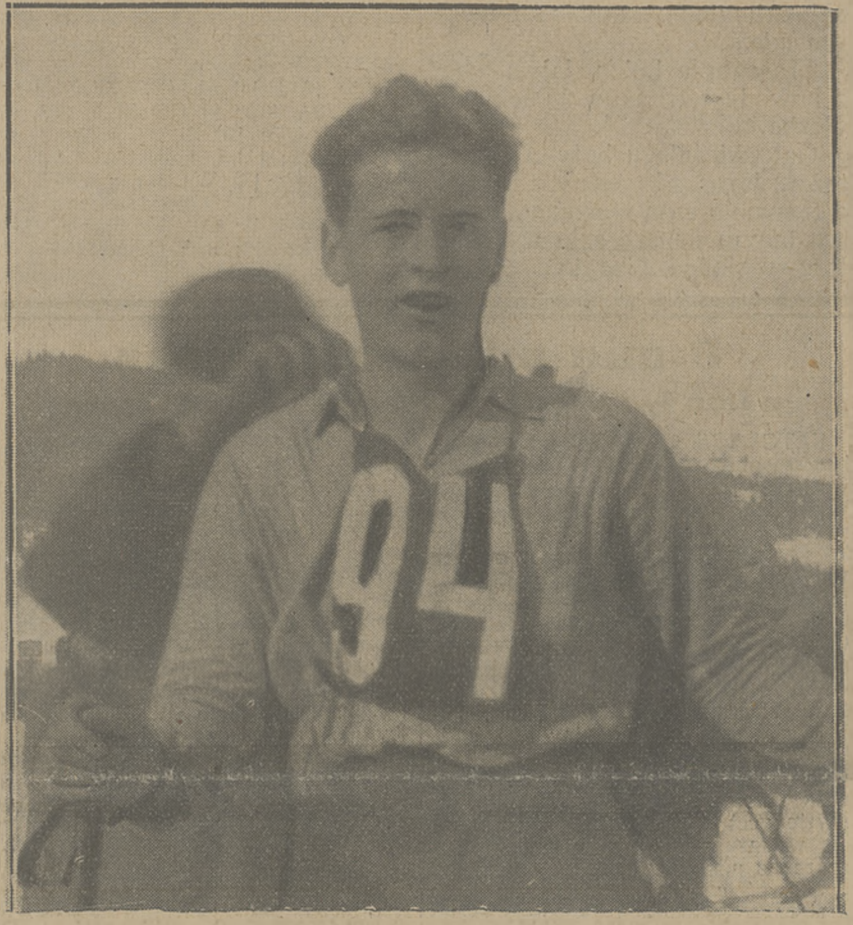
Polankowa mistrzynią słowiańską. Przed wyprawą na Makabjadę. Pierwsze boje warszawskich drużyn ligowych

XIII mistrzostwa Polski zaczęły się biegiem 18 km. Konkurencja zagraniczna nie była tak silna, jak się spodziewaliśmy, wystarczyła jednak zupełnie konkurencja krajowa, która w tym roku stała się nietylko liczną lecz i bardzo groźną. To też z olbrzymiem zaciekawieniem oczekiwano wyników, tembardziej, że startowali Olimpijczycy.

Jeszcze nigdy żadne zawody nie kryły w sobie tyle niespodzianek, jak piątkowy bieg. Przedewszystkiem zaskoczyła wszystkich nieobecność na starcie Bronka Czecha, który podobno postanowił sobie startować ostatni raz na Olimpjadzie. Przyczyny tego kroku nie są jeszcze wyjaśnione. Brakowało również Karola Szostaka, ale on w tym sezonie wogóle tylko raz startował. Z zagranicznych biegaczy przybyli zawodnicy Karpathenvereinu, oraz Węgrzy. Start d[illegible]ny, bo około 120 zawodników.

Przy cudownej pogodzie i świetnych warunkach śnieżnych rozpoczął się bieg o godz. 10 na stadjonie. Za pierwszym numerem, Głodkiewiczem z KTN-u poszli w odstępach półminutowych następni. Jako trzeci, Polankowy, który w tym sezonie nic nie pokazał i miał jeszcze raz sposobność do zrewanżowania się za poniesione porażki.

Po kilkunastu minutach brawa i okrzyki zdradzają, że rusza ktoś znany i lubiany. Rzeczywiście, jako pierwszy z naszych olimpijczyków startuje Motyka Zdzisław, okrzyki towarzyszą również startowi powszechnie znanych i cenionych oldboyów Bednarskiego i inż. Schielego. Gdy nadchodzi numer, pod którym miał startować Bronek, ogólne poruszenie i najróżnorodniejsze komentarze, bo przecież w mistrzostwie Polski Bronek Czech był naszym stuprocentowym faworytem.



STANISŁAW MARUSARZ

Tuż koło startu i mety zarazem umieszczona mapka orjentacyjna biegu, wskazująca również punkty kontrolne, i za chwileczkę megafon podaje nam, które numery i którzy zawodnicy minęli dany punkt.

Gdy z trzeciego punktu podają wiadomości, wyruszają w przeciwną stronę panie.

Z numerem 2-im startuje młoda jeszcze, lecz ślicznie i stylowo biegnąca Chotarska, której rokują wielkie nadzieje na przyszłość. Widzimy na starcie również sporo znanych nam z ubiegłych lat zawodniczek, z których trzeba wymienić p. Wandę Dubieńską oraz p. Gwizdałównę. Nr. 8 ma wypadek, biegnie i po jakich czterdziestu krokach spada jej narta. To młoda zawodniczka Gutówna. Urwało się jej wiązanie. Na jednej narcie wraca do startu. Wyrusza Bielszczanka p. Lindner, a na samym końcu, jako numer 13, rusza nasza mistrzyni Zosia Stopkówna. Bronka Polankówna nie zjawiła się na starcie, ponieważ bawi na zawodach sokolich w Czechosłowacji, gdzie odnosi wielkie sukcesy.



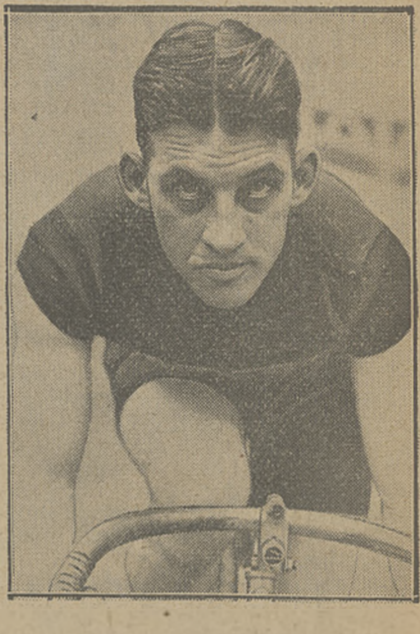
WARSZAWIANKA — LEGJA 1:0
Pierwszy mecz ligowców w sezonie wiosennym przyniósł niespodziewany sukces outsiderowi Ligi nad wojskowymi

Tymczasem ruszają ostatni panowie, a dziwny zbieg okoliczności sprawił, że najlepsi wylosowali ostatnie numery. Jako nr. 83 rusza triumfator wszystkich tegorocznych biegów w kraju i w Westerowie Berych Władek, który już przedtem żartem odgrażał się Olimpjiczykom: „ej, zaceKojcie Olimpijcyki, jesce dostaniecie po kulach". Jako 60 rusza Skupień Stanisław, 94 Marusarz Stanisław, 113 Dawidek, 119 Marusarz Andrzej.

Coraz to czestsze wiadomości nadchodzą z punktów kontrolnych. Ponieważ nie podają one czasów więc wyniki jeszcze nie wiadome. Około godziny wpół do dwunastej słychać okrzyki, jedzie numer ósmy — Gawlikowski. Za chwilę wpada przez bramę na stadjon i w dobrej formie finiszuje. Niezadługo megafon podaje nam czas 1.32.01. Napięcie wzrasta, coraz to częściej wbiegają zawodnicy, jednak Gawlikowski utrzymuje się na pierwszem miejscu.

Wtem znowu słychać okrzyki: panie jadą, i widać jak z innej strony od ul. Jagiellońskiej nadbiega Chotarska. Niezadługo za nią, wśród olbrzymiego entuzjazmu i oklasków wpada na metę nr. 13. To Zosia Stopkówna, przegoniła po drodze wszystkie zawodniczki za wyjątkiem Chotarskiej i przyszła w znakomitym czasie.

(Dokończenie na stronie drugiej).

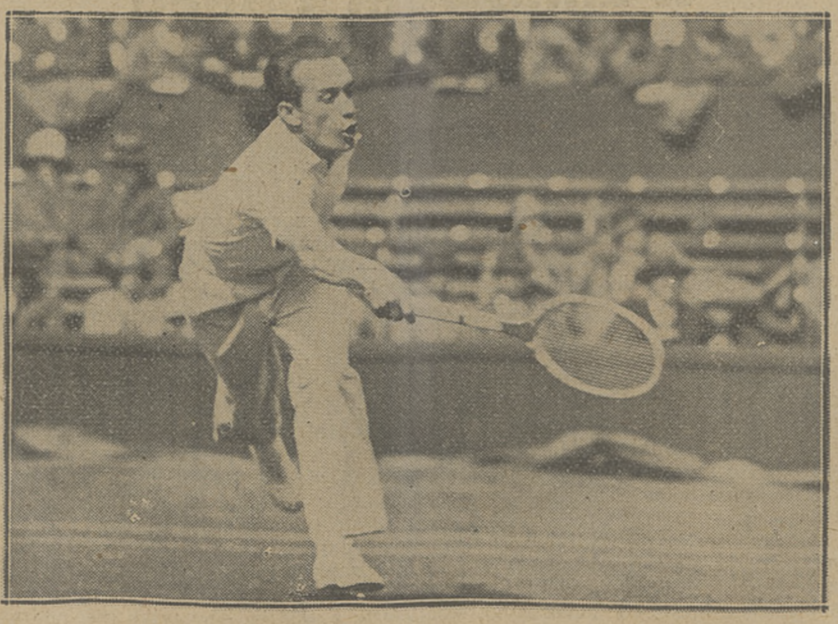


MAC NAMARA
przypomniał się znowu światu sportowemu, wygrywając ostatnie six-days w New Jorku.

Wyniki mistrzostw Polski: 1) Marusarz Stanisław (SNPTT) mistrz Polski na rok 1932 — nota 642,60; 2) Łuszczek (Wisła) 633,5; 3) Marusarz Jan (SNPTT) 632,74; 4) Górski (Wisła) 623,30; 5) Gawlikowski (Wisła) 616,10; 6) Braeth (HDW) 602,50; 7) Lorek (SNPTT) 596,55; 8) Sitarz (Wisła) 586,325; 9) Słowiński (tSrzelec) 580; 10) Priebsch (HDW) 579,84; 11) Chramiec (Wisła) 571.65; 12) Lipowski (Wisła) 568,95; 13) Lankosz (KTN) 561,65; 14) Dawidek (Strzelec) 548,40; 15) Wagner (Wintersportklub Bielsko) 538,50; 16) Orlewicz (Wisła) 515,95; 17) Głodkiewicz (PTN) 511,30; 18) Witkowski (Czarni Lwów) 509,15; 19) Motyka Stanisław (Wisła) 507,95; 20) Rzepka (SNPTT) 504,95; 21) Hein (HDW) 501,25; 22) Nowak (HDW) 486,75; 23) Chlipalski (Czarni Lwów) 482,15; 24) Brach (SNPTT) 411,15; 25) Gajduszek (Wintersportklub) 477,20; 26) Płonka (SKN) 469,20; 27) Vanya (Węgry) 464,45; 28) Wowkonowicz (Czarni Lw) 451,35; 29) Ruszinsky (HDW) 427,85; 30) Legierski Jan (SKN) 424,50; 31) Tyrna (SKN) 392,85; 32) Kozma (Węgry) 383,30; 33) Wojnar (SKN) 380,35; 34) Urbaczka (SKN) 352,30; 35) Pawlik (Sokół) 331,60; 36) Gasch (SKN) 290,90.



ŁUSZCZEK i BERYCH
Obaj świetni reprezentanci młodej gwardji zakopiańskiej, wysunęli się na czoło uczestników mistrzostw Polski.



MISTRZ NAD MISTRZE
Cochet bierze udział w turniejach na Jasnym Brzegu tylko w grze podwójnej i oczywiście wygrywa.



BRONISŁAWA POLANKOWA
zdobyła na zawodach narciarskich w Szczyrbie tytuł mistrzyni słowiańskiej w biegu zjazdowym i 8 klm.

Jak zapadła decyzja w mistrzostwie Polski

Skoki zapewniają Stanisławowi Marusarzowi największy tytuł w naszem narciarstwie

Po sensacyjnem zakończeniu pierwszego dnia zawodów z niecierpliwością czekano na skoki. Wyniki nie pozwalały w żaden sposób na stawianie prognoz, kto zdobędzie mistrzostwo.

Gawlikowski miał pierwsze miejsce do kombinacji, lecz prawdopodobnie nie potrafi tak skakać, by je utrzymać. Może więc Górski, mający drugie miejsce? Wielkie szanse miał Marusarz Jan i Sitarz. Zagraniczni goście w duchu myśleli, że może zwycięży Braeth. Choć na dalszym miejscu w biegu, faworytem był do pewnego stopnia Łuszczek, który ostatnio wykazał bardzo wysoką klasę w skokach. Za nim o całe dwie minuty był przecież Marusarz Stanisław, nasz olimpijczyk. To też ogólnie wątpiono, by Marusarz zdołał na Łuszczku co zarobić.

Przy znakomitych warunkach śnieżnych, rozpoczął się o godzinie dwunastej konkurs skoków. Otworzył skocznię Per Klvkken, skokiem poza konkursem (42 mtr.), następny skok poza konkursem (45 mtr.) oddaje Marcinkowski, który bawiąc w Krakowie dowiedział się mylnie z dzienników, że bieg 18 km. odbędzie się w sobotę i spóźnił się na mistrzostwa.

Następnie skaczą zawodnicy do kombinacji z numerami tej samej kolejności jakie mieli w biegu na 18 km.

Gawlikowski mający pierwsze miejsce do kombinacji, 34 i pół. Ogólne poruszenie na trybunach, gdy megafon ogłasza, Łuszczek Izydor, Polska. Łuszczek skacze, wybija się mocno, może za mocno, gdyż w drugiej połowie lotu pracuje odwrotnie rękami, jakby chcąc lot trochę przyhamować. Ustane 45 m. Ładnie skacze Lorek, potem Górski, 38 m. Braeth z HDW. wybija się też mocno i zachowuje się podobnie jak Łuszczek. Bardzo ładnie, z silnem wybiciem i mocno przełamany skacze Hein 41 i pół.

Znowu poruszenie na trybunach, megafon ogłasza: Marusarz Stanisław. Nie widzieliśmy go już dawno, to też zaciekawienie ogromne. Marusarz zaczyna zjeżdżać. Zaraz od góry łyżwiarskim krokiem chce sobie nadać szybsze tempo. Na zjeździe jeszcze pompuje i wylatuje w powietrze. Tu kładzie się ku przodowi i pracując całem ciałem a równocześnie falując nartami oddaje najdłuższy skok pierwszej serji 46 i pół. Marusarz Jan skacze poprawnie 44.

Idzie druga serja skoków. Skoczkowie poprawiają długości, jedynie Łuszczek — jakoś niedysponowany, czy też zdenerwowany skacze ponownie 45 m. Legierski ze Śląska 35 i pół i przewraca się, otwierając zarazem serję wywrotek, których było jednak bardzo mało. Czech Rolland, bardzo słaby, ma tylko 22 m. Znowu ślicznie i z siłą wybija się Hein.

Wśród olbrzymiego napięcia skacze drugi raz Marusarz Stanisław w cudownym wprost stylu. Osiąga on 49 i pół metra. Łuszczka, największego swego rywala już ma więc za sobą, teraz chodzi jeszcze o trzeci skok i o mistrzostwo.

Następuje trzecia serja. Zawodnicy ciągną ile mogą. Łuszczek skacze, lecz mniej aniżeli poprzednio, tylko 44 i pół metra. To też całe zainteresowanie skupia się znowu na Marusarzu. Ciągnie on mocno, pochylony całkiem ku przodowi. Megafon ogłasza 52 m. Mistrzostwo w kieszeni.

Następne skoki prędko przechodzą, nie dają już nowych wrażeń. Następuje jeszcze kilka skoków poza konkursem. W ślicznym stylu skacze Kolesar, 62 m. a za nim całkiem z góry, z pośród krzaczków, Marcinkowski 63 m.

Skoki do biegu złożonego skończone, choć niewiadomo jeszcze, kto jest drugim. Wiadomo, że mistrzem został Marusarz Stanisław, wysuwając się z dwunastego miejsca w biegu na pierwsze w kombinacji i słusznie zdobywając mistrzostwo i rehabilitując olimpijczyków. Publiczności stosunkowo mało. Sędziowali pp. Cieszyński Schiele, p. Georgiades z Bielska.

Mistrz Polski Stanisław Marusarz opowiada, że w biegu czuł się znakomicie, do połowy trasy miał świetny czas, lecz za ostro szedł i pod koniec „spuchł". Oprócz tego w biegu wjechał na Heina, który poprzednio złamał nartę. Nie mogąc skręcić, wpadł na niego, przewrócili się obaj i Marusarzowi odpięła się narta, która z Blachówki zaczęła w dół zjeżdżać. Na szczęście Hein złamał nartę.

Wyniki biegu 18 klm do kombinacji: 1) Gawlikowski Władysław (P) 1:31.31 2) Górski (P) 1:32.09, 3) Słowiński Zdzisław (P) 1:33.29, 4) Marusarz Jan (P) 1:34.15, 5) Sitarz (P) 1:36.22, 6) Braeth (HDW) 1:36.24, 7) Łuszczek (P) 1:36 29 8) Orlewicz (P) 1:36 57, 9) Lorek (P) 1:37.31, 10) Roland (HDW) 1:37.42, 11) Chramiec (P) 1:38 11, 13) Lipowski (P) 1:38.44, 14) Motyka Stanisław (P) 1:38.46, 15) Priebsch (HDW) 1:39.12, 16) Kuszinsky (HDW) 1:40.06, 17) Witkowski (P) 1:40.09, 18) Legierski J. (P) 1:40.28, 19) Dawidek (P) 1:46.55, 20) Lankosz (P) 1:42 10, 21) Kupiec (P) 1:44.07, 22) Tesseyre (P) 1:44.19, 23) Rzepka (P) 1:44.25, 24) Brach (P) 1:45.44, 25) Wowkonowicz (P) 1:45.45, 26) Chlipalski (P) 1:46.55, 27) Gajduszek (P) 1:47.26, 28) Głodkiewicz (P) 1:47.28, 29) Nowak (HDW) 1:47.38 30) Koźma (Węgry) 1:48.04, 31) Galica Józef (P) 1:48.19, 32) Płonka (P) 1:49.41, 33) Urbaszka (P) 1:52.33, 34) Wanya (Węgry) 1:54.18, 35) Tyrna (P) 1:55.15, 36) Hein (HDW) 1:55.49, 37) Gasch Rudolf (P) 1:57.10, 38) Pawlik Jan (P) 2:03.58.

Bieg pań: 1) Stopkówna 35.33, 2) Chotarska 36.44, 3) Schwarzbartówna 39.51 4) Lindert Elli 41.30, 5) Łuszczkówna 42.18, 6) Dubieńska 42.54, 7) Gwizdałówna 44.33, 8) Oberlenderówna 51 33.

Bieg 18 klm. otwarty: 1) Berych Władysław (P) 1:27.48, 2) Karpiel Stanisław (P) 1:31.56, 3) Michalski Stanisław (P) 1:32 28, 4) Pradziad Stanisław (P) 1:35.59, 5) Motyka Zdzisław (P) 1:37.03, 6) Polankowy Władysław (P) 1:38.01, 7) Słowiaczek (P) 1:38 43, 8) Berych Jan (P) 1:38.45, 9) Klocek (P) 1:38:52, 10) Żabnicki (P) 1:39.57, 11) Stopka (P) 1:40.11, 12) Koch (P) 1:41.36 13) Skupień Jan (P) 1:41.32, 14) Czernar (P) 1:42,02, 15) Kysiak Teodor (P) 1:43.57, 16) Nowak (P) 1:45.27, 17) Rysiakiewicz (P) 1:46.47, 18) Małecki (P) 1:47.19, 19) inż. Schile (P) 1:47.38.

Wyniki skoków do kombinacji: 1) Stanisław Marusarz nota 332,1 — skoki 46.5, 49.5 i 52; 2) Łuszczek nota 310.3, skoki 45, 45 i 44.5; 3) Hein (HDW) n. 301, skoki 41.5, 42.5 i 47.5; 4) Jan Marusarz n. 293.7, skoki 44 41.5 i 47; 5) Lorek n. 279.3, sk. 40, 37, 40.5; 6) Braeth (HDW) n. 278.5, sk. 38, 37.5 i 41.5; 7) Lankosz n. 275.9 sk. 35, 40.5 i 41.5; 8) Priebsch (HDW) n. 275.5 sk. 39 38 40.5; 9) Górski n. 268, sk 31, 39 i 40.5; 10) Sitarz n 261.2, sk 40, 38, 40.5; 11) Lipowski n. 260.4, sk 39.5, 38, 42; 13) Wagner n. 259.5, sk. 38, 36, 34.5; 14) Głodkiewicz n. 259, sk 33.5, 35.5, 41; 15) Chramiec n. 258.9 sk. 35, 38 38; 16) Gawlikowski n. 256.1 sk 34.5 36 i 37

Finał 18-ki

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej

Pędzę do Zosi, która zziajana wypoczywa w słonku. Robię zdjęcie i pytam jak było.

— Dobrze. — odpowiada, — tylko urwała mi się pętla u kijka i musiałam bez niej biec co mi trochę zaszkodziło.

Równocześnie wpadają teraz panowie i panie do mety. Przychodzi Priebsch z HDW. a potem słychać okrzyki. Motyka idzie, Motyka. Przychodzi nasz Olimpijczyk, jednak w stosunkowo słabym czasie. Potem nadchodzi Braeth 1.36.24. Karpiel robi świetny czas 1:31. I nagle zrywa się szalony okrzyk na trybunach, z których widać z tyłu za płotem stadjonu przebiegających zawodników.

„Berych. Berych. Be- -ry- -ch. Maleńki Beryszek nadbiega z numerem 83, a za chwilę megafon głosi 1:27.48. Znakomity czas, wiemy już teraz, że prawdopodobnie nikt go więcej nie pobije, tembardziej że daremnie czekamy na Skupnia, który powinien by się już zjawić gdyby chciał czas mieć jeszcze lepszy. Przychodzi jeszcze Marusarz Stanisław, lecz czas ma też gorszy. Bieg właściwie skończony.

Tak, bieg skończony i sprawił on wszystkim sensacyjne wprost niespodzianki. Bo nasi Olimpijczycy musieli ustąpić miejsca innym. Motyka doszedł do mety w stosunkowo słabym czasie; nie chce mówić dlaczego, lecz prawdopodobnie jego krzyż nie jest jeszcze w porządku. Skupień, też niedysponowany odstąpił. W czasie podróży do Ameryki przybyło mu około 7 kg. wagi, możliwem jest, że tu należy szukać przyczyny niepowodzenia. Marusarz Andrzej złamał nartę. Marusarz Staszek ma jeszcze coś do powiedzenia w kombinacji, lecz będzie się musiał dobrze zebrać. Niespodziankę sprawił Gawlikowski, zajmując w kombinacji pierwsze miejsce.

Trasa była ładna, łatwa, choć z powodu warunków śniegowych ciężka.

Gatunki śniegu były różne, to też podczas gdy jednym lodziło, a trzymało zato w słońcu, to znowu innym dobrze szło w cieniu, lecz w słońcu ślizgało.

Trzy walne zwycięstwa

odnoszą zespoły ligowe Krakowa

KRAKÓW, 6.3. — Tel. wł. — W piękny, wiosenny niemal, ranek, ruszyły do boju trzy krakowskie zespoły ligowe. Obudzone z długiego snu zimowego, przypomniały sobie, że zaledwie dwa tygodnie dzieła je od chwili, gdy poraz pierwszy staną do bojów ligowych. O regularnej walce nie było jeszcze mowy, nie pozwoliło na to boisko, miejscami zupełnie zlodowaciałe, miejscami przypominające dorzecze Prypeci. Prędzej czy później nogi traciły na elastyczności i szybkości, a czyste, zgrabne sylwetki graczy zapoznawały się bliżej z błotnistą pokrywą boiska, co dla widowni też było emocją.

Wczorajsi przeciwnicy ligowców krakowskich ograniczali się przeważnie do roli sparring-partnerów, którzy stawiali większy lub mniejszy opór.

Garbarnia — Pol. KS Katowice 4:2 (3:0). Drużyna PKS była chyba najlepszym z zespołów, z którymi drużyny krakowskie grały ubiegłej niedzieli. Silni fizycznie o wcale dobrej technice, reprezentowali się goście bardzo korzystnie. Mając za sobą szereg meczów rozegranych w sezonie zimowym, są oni nadto w pełnej kondycji. Garbarnia, grając bez Smoczka, miała bezwzględnie przewagę techniczną, jakkolwiek zlodowaciałe boisko utrudniało normalną grę.

Do przerwy gospodarze mają znacznie więcej z gry, później goście rozgrywają się, pomimo to Garbarnia utrzymuje nadal inicjatywę. Bramki dla zwycięzców uzyskali Pazurek trzy i Riesner jedną. Dobrze sędziował p. Schneider.

Cracovia — Róździeń (Szopienice) 8:2 (5:2). Grząskie i błotniste boisko Cracovii wymagało ogromnych wysiłków od obu zespołów. Cracovia dostosowała się rozumnie do terenu i krótkiemi podaniami opanowała grę, podczas gdy goście, słabsi technicznie, nie mogli w ciężkich warunkach rozwinąć gry normalnie. Cracovia grając bez Kubińskiego i Filipkiewicza miała przewagę przez cały czas spotkania i uzyskała bramki ze strzałów Szumca (2), Ptaka (2), Czempińskiego, Dziewińskiego, Marjana i Zachemskiego.

Dla Róździenia strzelcami byli Kalaba i Wiśniewski.

Najlepsi w Cracovii: Zachemski i Mysiak, u gości Wiśniewski na środku ataku. Sędzia p. Berbalt słaby.

Wisła — Zwierzyniecki KS 7:3 (4:2). Do zawodów powyższych wystąpiła Wisła bez Koźmina, Rejmana, Balcera i Lubowieckiego. Niedługo po rozpoczęciu uzyskują czerwoni prowadzenie z kombinacji Kisieliński — Artur. W chwilę później udaje się gościom wyrównać ze strzału prawego łącznika. Prowadzenie dla Wisły uzyskuje znów Kisieliński, lecz po chwili Zwierzyniecki znów wyrównuje. Karny egzekwowany przez Kisielińskiego oraz strzał Stefaniuka ustaliły wynik do przerwy. Po przerwie Adamek, Stefaniuk i Artur uzyskują dalsze punkty dla zwycięzców, u których najlepszymi graczami byli bracia Kotlarczykowie oraz skrzydłowi. Drużyna Zwierzynieckiego grała bardzo ostro.

Kossok uzyskał zwolnienie z Pogoni, to też udział jego w barwach Cracovii jest już pewny.

8-miu mistrzów Śląska

wyłoniły zawody pięściarskie w Katowicach

KATOWICE, 6.3. — Tel. wł. — W ubiegłą sobotę zakończyły się okręgowe mistrzostwa pięściarskie Śląska. Walki stały na niskim poziomie technicznym i nie dorastały do poziomu lat ubiegłych. Tytuły mistrzów na rok 1932 zdobyli w wadze papierowej Jarząbek (PKP Świętochłowice), musza Pawlica (29 Bogucice), kogucia Milic (29 Bogucice), piórkowa Nita I (27 Orzegów), lekka Białas (Slavia Ruda), półśrednia Lizurek (27 Orzegów), średnia Wieczorek (BKS Katowice), półciężka Wystrach (Policyjny KS), ciężka Wocka (06 Mysłowice).

Przebieg walk finałowych w kolejności wag był następujący: Hanf (06 Mysłowice) — Jarząbek. Pierwsze starcie wykazuje lekką przewagę zeszłorocznego mistrza Hanfa, od drugiej jednakowoż uzyskuje stale wzrastającą przewagę Jarząbek i zwycięża zasłużenie na punkty.

Pawlica — Gołąb (Slavia Ruda). Po dość wyrównanych pierwszych dwóch rundach w trzeciej zdobywa Pawlica dzięki większej rutynie przewagę i zwycięża na punkty.

Milic — Lempa (Slavia Ruda). Technicznie dobry Milic wykorzystuje każdą okazję i zdobywa dużą przewagę punktów. Jego zwycięstwo nie ulegało ani na chwilę wątpliwości.

Nita — Langer (06 Mysłowice). Z powodu zbyt rażącej przewagi Nity przyznaje mu sędzia zwycięstwo przez techniczny k.o w trzeciem starciu.

Zachlod (BKS Katowice) — Białas. Pierwsze dwie rundy wykazują nieznaczną przewagę Białasa, który walczy z widoczną rezerwą. Dopiero w trzeciem starciu przechodzi on do generalnego ataku, co mu przynosi bezapelacyjne zwycięstwo. Walka ta należała do najładniejszych wieczoru. Szkoda tylko, że w trzeciej rundzie ratował się Zachlod trzymaniem przeciwnika.

Gruszka II (BKS Katowice) — Lizurek. Zwyciężył na punkty bardzo słaby technicznie Lizurek, gdyż przeciwnik jego wykazał jeszcze niższy poziom.

Wieczorek — Kurka (27 Orzegów) W tej, prawie jubileuszowej, bo 199 walce, nie wykazał Wieczorek formy, w jakiej zwykliśmy go oglądać. Zwycięstwo jego uzyskano dopiero w trzeciej rundzie, aczkolwiek zasłużone nie było jednak zbyt przekonywujące.

Wystrach — Gallus (06 Mysłowice). Wystrach zwycięża zasłużenie i to w dużej mierze, dzięki swej taktyce. Pierwsza runda przynosi mu lekką przewagę. Druga naogół wyrównana, a w trzeciej przeciwnik Wystracha poddaje się.

Wocka zdobył ponownie swój tytuł, tym razem walkoverem z powodu braku przeciwnika.

W ringu sędziował bardzo dobrze p. Latowski z Poznania. W mistrzostwach śląskich uderza jeden szczegół, a mianowicie, że BKS Katowice drużyny wicemistrz Polski, zdołał w swoim okręgu zdobyć tylko jeden tytuł mistrzowski. Po przebiegu walk finałowych można śmiało stwierdzić, że śląscy pięściarze, za wyjątkiem może Rudzkiego, nie odegrała na mistrzostwach Polski żadnej roli.

Wojtkowiak bije Trojanowskiego

Ostatnie wieści z Poznania

POZNAŃ, 6. 3. — Tel. wł. — Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne Poznańskiego Okręgowego Związku Lekko Atletycznego rozegrane w sali Sokoła wypadły pod względem ilości startujących słabiej, aniżeli się tego należało spodziewać. Z uczestników kursu przedolimpijskiego startowali jedynie Nowak, Trojanowski, Heljasz i Łada, z pań Weisówna, Breyerówna i Sikorzanka.

Adamczak niestety znów był sam w skoku o tyczce. Zwycięstwo Wojtkowiaka w biegu na 80 mtr. należy uważać za niespodziankę. Tilgner rzucając w próbie kuli ponad 14 mtr. osiągnął w konkurencji 13 mtr. 98, co należy uważać za wynik dobry.

Panie: bieg 60 m.: 1) Breuerówna 8.1, 2) Sikorzanka 3) Chudzicka, rzut kulą: 1) Jasieńska 11.27, 2) Weisówna 10 85.

Panowie: bieg 800 m.: Pawlak 2:15, 2) Pruszkowski, 3) Ciaszczyk.

Bieg 80 mtr. I przedbieg: 1) Trojanowski 9.6, 2) Wojtkowiak, 3) Radwański. II przedbieg: 1) Nowak 9.4 2) Stefanowski, 3) Łada. Finał: 1) Wojtkowiak 9,2, 2) Nowak, 3) Trojanowski.

Skok wzwyż: 1) Banaszkiewicz, 2) Wesper, 3) Skowroński. Wszyscy po 165.

Skok o tyczce: Adamczak 336.

Skok wdal: Gruchalski 606, 2) Mosmal 593.

Rzut kulą: 1) Heljasz 14.41, 2) Tilgner 13.96, 3) Drzycimski 12.40.

Bieg 3 klm: 1) Jakubowski 9.51 4, 2) Janowski, 3) Garncarek. Pruszkowski odpadł.

POZNAŃ, 6.3. — Tel. wł. — Nowych pięściarskich mistrzów Polski znać będziemy za tydzień. W chwili obecnej niewiadome są jeszcze zgłoszenia okręgów gdyż niektóre nie wysyłają wszystkich swych mistrzów, a termin zamknięcia zgłoszeń upływa dopiero we wtorek. Praca przygotowawcza w Poznaniu wre w pełni, to też przypuszczać należy że całość przeprowadzona zostanie sprawnie. Kierownikiem zawodów będzie prezes okręgu por. Łań... ski. Sędziować w ringu i na punkty będą na zmianę panowie: Zorzycki (Warszawa), Sadłowski (Katowice), Koprowski (Pomorze) Moskal (Kraków), kpt. Janicki (Lwów), Landek (Łódź), Iwański i Kolasiński (Poznań). Delegatem wydziału sportowego BZB będzie p. Ermanowicz. Do komisji odwoławczej należeć będzie p. Ermanowicz jako przewodniczący oraz sędziowie nie rozstrzygający danej walki.

Ważenie zawodników odbędzie się w piątek 11 b. m. od godz. 9-ej do 11-ej w poradni lekarskiej komitetu WF i PW, oraz przed półfinałami w niedzielę o godz. 11-ej i przed finałami o godz. 18-ej.

Zawodnicy, którzy nie wykażą swej wagi w pierwszym ważeniu w piątek nie otrzymają zwrotu kosztów podróży, natomiast ci, którzy mieliby ewentualną nadwagę przy ważeniu przed półfinałami względnie finałami są obowiązani stoczyć walkę towarzyską.

W piątek rozpoczynają się zawody o godz. 19-ej, ćwierćfinały w sobotę o godz. 20-ej. Półfinały w niedzielę o godz. 12-ej i finały w niedzielę o godz. 19-ej. Walki odbywać się będą w wielkiej hali reprezentacyjnej PWK. Wszyscy zawodnicy zamieszkają w hotelu Monopol.

Marjan Śmiglak, znany obrońca Warty, który przed kilku laty przeszedł z Pogoni do Warty opuścił szeregi ostatniej i powrócił do swego macierzystego klubu.

Polus, mistrz okręgu poznańskiego w wadze koguciej przenosi się do Inowrocławia i występować będzie w najbliższym czasie w barwach Goplanii. Będzie to poważnem wzmocnieniem dla i tak silnej drużyny Goplanji. (o)

Nowy ring konstrukcji stalowej według patentu firmy H. C. Cegielski — Poznań zakupił Zarząd WOZB. (a)

Gross zwolniony z aresztu

Mecze hokejowe. Turniej siatkówki

LWÓW, 6.3. Tel. wł. Przegl. Sport.— Wczoraj popołudniu po 2-tygodniowym pobycie w więzieniu śledczem, został wypuszczony na wolną stopę bokser Hasmonei Herman Gross, którego aresztowano po tragicznej śmierci ś.p. Godlewskiego, z którym Gross stoczył w swoim czasie walkę o mistrzostwo Lwowa.

Sędzia śledczy, który w ciągu 2 tygodni przesłuchał mnóstwo świadków ze sfer sportowych oraz z pośród widzów tragicznego meczu, po porozumieniu się z prokuratorem, postanowił zwolnić Grossa z więzienia śledczego za kaucją 500 zł.

Wczoraj o godz. 3 popołudniu Gross podpisał w kancelarji sędziego śledczego zobowiązanie, że zjawi się na każde wezwanie sędziego oraz przyjął do wiadomości, że kaucja przepadnie w razie, gdyby się nie stawił. Takie mame oświadczenie złożył obrońca Grossa adw. dr. Roller, który złożył kaucję w jego imieniu.

Przed opuszczeniem kancelarji oświadczył Gross sędziemu śledczemu, że wskutek wypadku z ś.p. Godlewskim zrywa ostatecznie ze sportem bokserskim.

Wiadomość o mającem nastąpić zwolnieniu Grossa wywołała w kołach sportowych żywe zainteresowanie, to też przed więzieniem zgromadził się tłum sportowców, tak że policja musiała interwenjować celem umożliwienia normalnej komunikacji na ulicy.

Nie chcąc dopuścić do manifestacji, wyprowadzono Grossa z więzienia tylną bramą, ale i tam zebrało się około 200 osób, które boksera powitały hucznemi oklaskami i okrzykami.

LWÓW, 6.3. — Tel. wł. — Rozegrane wczoraj w południe towarzyskie spotkanie hokejowe na lodzie pomiędzy Pogonią a Lechją, zakończyło się wynikiem remisowym 1:1. Zawody odbyły się w bardzo złych warunkach na zupełnie miękkim, silnie porysowanym lodzie, który utrudniał zarówno poruszanie się, jak i przeprowadzanie normalnych akcyj. Obie bramki padły w pierwszej tercji. Gra była pozatem nieciekawa, tempo słabe ożywiło się dopiero w ostatnich minutach. Sędziował p. Zawadowski.

LWÓW, 6.3. — Tel. wł. — Zapowiedziane na niedzielę zawody Pogoń — Czarni nie doszły do skutku, ponieważ drużyna Czarnych wyjechała wczoraj wieczorem do Bukaresztu, gdzie spotka się z tamtejszym klubem hokejowym.

LWÓW, 6.3. — Tel. wł. — Wczoraj w ostatnim dniu turnieju siatkówki panów o nagrodę wędrowną okręgowego ośrodka WF. rozegrano spotkania finałowe, które dały następujące wyniki. AZS II — Sokół II 30:22. Sokół II — KS 30:16.

Pierwsze miejsce w turnieju siatkówki panów zajął AZS II przed Sokołem II-im i KS, czwarte miejsce zajęła piąta lwowska drużyna harcerska, dalej ulokował się Strzelec, VII gimnazjum i Dror II.

Wyniki siatkówki pań były następujące: Sokół II — Strzelec 30:3, Strzelec Sokół — Macierz 30:0, Sokół II — Lechja 30:16. Sokół II — Hasmonea 30:0, Legja Mocarstwowa — Strzelec 30:12.

Zakopane przed mistrzostwami

We czwartek wieczorem o godz. 6 odbyła się w wielkiej sali Morskiego Oka odprawa zawodników, losowanie oraz przydział numerów kolejnych. Choć zgłoszeń z zagranicy nie nadeszło więcej, to jednak ilościowo zawody przedstawiają się imponująco. Do konkursu skoków zgłosiło swój udział około 80 zawodników, do biegu na 50 km. blisko 50, do biegu na 18 km. 130, do biegu pań wreszcie koło 15 zawodniczek.

Każdy zawodnik otrzymał mapkę orjentacyjną, przedstawiającą dokładny przebieg trasy wraz z punktami kontrolnemi. Oprócz tego objaśniono wszystkim po polsku, a zagranicznym zawodnikom po niemiecku jak trasa prowadzi.

Tyczona przez p. Zdyba trasa prowadzi ze Stadjonu na ul. Kościuszki przez Krupówki gdzie przejście będzie policyjnie regulowane przez drogi do Białego, Strążysk, Księży las do ul. Kościeliskiej koło Liberaków.

Tu był pierwszy punkt kontrolny, a zarazem telefoniczny, skąd czasy były podawane na metę. Potem ku sanatorjum wojskowemu lasami i potokami na Kiry, koło koszar na Kirach na Gubałówkę gdzie 3-ci punkt kontrolny i telefoniczny. Ztąd trawersowanie stokami Gubałówki przez Blachówkę. Różnica wzniesień około 300 m. Przez Ubocz. Gładkie, ostremi zjazdami i podchodzeniami w dół i z powrotem na stadjon. Trasa typu norweskiego.

Trasa pań. Start i meta na Stadjonie, skąd po płaskiem przez ul. Sienkiewicza wzdłuż potoku w górę, trawers na ul. Jagiellońską do lasu. Dłuższe podejście na Antałówkę, zjazd na Koziniec. Podejście w stronę will Ryś gdzie punkt kontrolny. Długim łagodnym zjazdem do potoku potem w stronę Bachledzkiego, strome podejście zakos, ponad skocznią na Chyclówce zjazd w stronę dworca kolejowego i po płaskiem przez ul. Jagiellońską z powrotem na stadjon.

W zimowem słońcu

(Obrazek narciarski).

Mróz!..

Wyiskrzony w słońcu śnieg połyskuje tysiącem djamentów. Świerki chylą się pod grubą okiścią. Czasem, pociągnięty własnym ciężarem, zsuwa się bezszelestnie śnieg z przygiętych gałęzi. Łańcuch gór rysuje się ostro i wyraźnie na tle czystego nieba.

Mróz!

Ale nie ten, złośliwy, miejski mróz, który kładzie na ciele białe plamy odmrożeń, zjawia się na jeden dzień, by uciec przed odwilżą, zostawiając po sobie grypę i katary. Mróz lekki, łagodny, słoneczny, który sprawia, że powietrza się wcale nie czuje, że u ramion wyrastają skrzydła, płuca zdawałoby się rozszerzają się, żeby wchłonąć w siebie jaknajwięcej balsamu górskiego.

Co za rozkosz wyżłobić nartami pierwsze koleiny na dziewiczym śniegu! Jadą chłopcy obnażeni do pasa, spaleni na bronz, z dalekiej górskiej wycieczki. Niebieskie okulary od blasku, grube skarpetki i buty, i — oparzenia od opalenizny. Jeszcze jedno zbocze, jeszcze jeden zjazd. Ciągle na dół — rozkosz! Ale do domu daleko. Jazdy jeszcze parę godzin.

— Antek! Jeść się chce jak sto djabłów!

— Aha! było się nie obżerać. Teraz niema!

— Bo wiesz, kto wie, czy tak na głodno dojadę.. Sił już brak.

— Widzicie go! No, to zaczekaj...

Dzielą się po bratersku ostatniemi czterema kostkami cukru, wydobytemi przez Antka z kieszeni. Antek z wyższością poucza mniej doświadczonego przyjaciela.

— Bo to, widzisz, bracie, grunt, żeby dużej wagi nie zabierać. Mało zjeść a pożytecznie, żebyś znowu sił poczuł. To ci nie bochen chleba, albo jaja na twardo: byle gdzie schowasz, a znaczy to samo. No, jazda! Jakoś tam zajedziemy.

Czapki na uszy, że aż furkocze. Piersi prują powietrze, roztrącają gałęzie z okiścią. Aby tylko zręcznie wyminąć, aby o świerk nie zawadzić. Między drzewami kładą się granatowe cienie. Dalej! Dalej!

Młodość, śnieg i słońce! *Haen.*

Pierwszy mecz -- pierwsze rozczarowanie

Warszawianka i Legja otwierają sezon piłkarski spotkaniem towarzyskiem

Pierwszy mecz wiosenny. Stadjon Legji oblany mdłem marcowem słońcem. Na boisku gdzieniegdzie brudne płachty mokrego śniegu.

Mimo, że to mecz towarzyski, trybuny obsiadło około 1000 widzów. Stęsknili się za piłką. Pragną przekonać się, czy zobaczą jakie nowe twarze w drużynach swych faworytów, albo niebywałe postępy u starych znajomych.

Ale w piłce nożnej cuda się nie dzieją. Wszystko jest po staremu. Piłka, jak zwykle, często nie słucha się graczy, strzały z najdogodniejszych pozycyj wędrują bądź pod niebo, bądź mijają słupki; dużo bieganiny, dużo gadaniny, moc straconej energji, jeszcze więcej zaprzepaszczonych sytuacyj.

U Warszawianki widać przynajmniej zapał i entuzjazm; chłopcy wychodzą ze skóry, jak na najważniejszym meczu ligowym. Kotkowski zwija się jak fryga, rozdaje piłki, dribluje, ujada się o piłkę z przeciwnikami. Piliszek leci za piłką jak kawałek żelaza do potężnego magnesu — nie zna przeszkód, musi jej dotknąć, niestety, najczęściej nie tak, jak trzeba. Potężny Gazur walczy na szeroko rozstawionych nogach do ostatka; widać, że zrobi wszystko, aby przeszkodzić przeciwnikowi. Nonszalancki Zwierz też jest zawsze na stanowisku.

W Legji widać mniej zapału: wojskowi, aby wydać ze siebie wszystko, potrzebują widać cenniejszej stawki jak pierwszy mecz w sezonie. Zresztą drużyna ich jest mocno zdekompletowana. Nie widzimy dwu filarów napadu: Nawrota i Ciszewskiego, brak też środkowego pomocnika Cebulaka.

Przed sędzią p. J. Gryffenbergiem drużyny ustawiają się w składach:

Warszawianka: Domański; Zwierz, Rusin; Fert, Gazur, Hahn; Jung II, Piliszek, Kotkowski, Polak, Frost.

Legja: Adamowicz; Ziemian, Zajączkowski; Kubera, Szaller (Przeździecki), Nowakowski; Raidek, Gajger, Przeździecki (Szaller), Piórkowski (Martyna), Wypijewski.

Warszawianka z miejsca bierze się do pracy. Lepsi w starcie, szybsi i zwrotniejsi, bardziej dostosowani do warunków terenowych, gracze jej uciekają wojskowym co chwila.

W tych warunkach gospodarze nie wiele mieli do powiedzenia, zwłaszcza, że zastępcy Nawrota i Ciszewskiego w żaden sposób nie potrafili dłużej zatrzymać przy sobie piłki. To też biało - czerwoni raz po raz niepokoili Adamowicza. a to że w pierwszej półgodzinie gdy nie potrafili strzelić 2 — 3-ch bramek jest tylko zasługą nieudolności ich strzelców pudłujących wprost skandalicznie.

Owocem tych ataków był też karny, ale nawet tę, zdawałoby się stuprocentową okazję zaprzepaścił egzekutor rzutu Piliszek.

W rezultacie, zamiast po jakiejś ciekawszej akcji. których naprawdę nie brakło. piłka znalazła się w bramce Legji dopiero w konsekwencji bezładnej kopaniny w której nie można było nawet zauważyć kto był autorem tej jedynej bramki dnia.

Po przerwie Legja „zasilona“ Martyną w napadzie zdołała się odprężyć, zwłaszcza że Warszawianka wyczerpana intensywną ofensywą w pierwszej połowie nieco opadła na siłach.

W tym odcinku gry Domański miał okazję zademonstrowania niezwykle czystego chwytu piłki przy dalekich i zresztą mało groźnych strzałach Martyny i Przeździeckiego. Raz bramkarza Warszawianki wyręczył po strzale naszego reprezentacyjnego obrońcy słupek, raz uratował go ... Szaller, pudłując z 8-miu metrów, raz Domański zademonstrował naprawdę piękną paradę powietrzną przy rzucie wolnym. To było jednak wszystko na co zdobyła się ofenzywa Legji, która faktycznie nie potrafiła właściwie rozwiązać pomyślnie ani jednej sytuacji podbramkowej.

Ostatecznie zatem z boiska zeszła zwycięsko Warszawianka.

Co jednak będzie, gdy Legja wystąpi do boju o punkty w pełnym składzie z Ciszewskim, Nawrotem, Cebulakiem i dwoma nowymi nabytkami z Górnego Śląska?

U zwycięzców wyróżnić należy Kotkowskiego, Ferta, Zwierza i Domańskiego. U zwyciężonych lepiej od innych grał Ziemian. Pozatem dobre momenty miał Szaller i Wypijewski.



DRUŻYNA LEGJI
w której obok starych znajomych, widzimy kilku graczy drugiej drużyny.



PIŁKARZE WARSZAWIANKI
rozpoczęli swój sezon cennem zwycięstwem 1:0 odniesionem nad Legją.

[...]acovia swój sezon międzynarodo[...] rozpoczyna dość wcześnie, bo już [...] marca, występem w Brnie, gdzie [...]rzyć będzie z temtejszemi Židenicami.

[...]rzed dwoma laty pierwsze spotkanie tych klubów, zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 6:2, obecnie jednak b. mistrz [...]olski, zdaje się, nie będzie mógł powtórzyć swego sukcesu. (me)

[...]echie (Karlin) i Viktoria (Pilzno), [...]owe kluby Czechosłowacji, gościć [...]dą w Polsce w dn. 27 i 28 b. m. i rozegrają w Warszawie dwa mecze z Legją i Polonią.

Zarząd WOZB. odrzucił propozycję rozegrania meczu Warszawa — Bawarja w maju r. b. ze względu na zbyt późny tremin.

Wydział Sportowy WOZB. postanowił przekazać klubom Jordan, Polonia i C.W.S-owi propozycję Belgijskiego Związku zorganizowania meczu Polska — Belgja. (a)

3.200 złotych czystego dochodu przyniosły mistrzostwa Warszawy kl. A w boksie Zarządowi WOZB. (a)

Amerykański Związek Bokserski zaproponował Polsce rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Ameryka na początkach maja r. b. Decyzję w tej sprawie poweźmie Zarząd PZB. (a)

Ostatnie przygotowania do Makabjady

Ekspedycja do Palestyny wyruszy z Polski 20-go marca

Już niespełna trzy tygodnie dzieli nas od wyjazdu z Polski ekspedycji na I Makabiadę w Palestynie, która będzie miała miejsce w Tel - Awiwie, najpiękniejszem mieście tego kraju.

W chwili obecnej, zgodnie z uchwałami Zjazdu Kapitanów sportowych W. Z. Makabi, otwarte zostały już cztery obozy treningowe: w Krakowie piłkarski i lekkoatletyczny, a w Warszawie — pływacki i gimnastyczny.

Bokserzy, atleci, tennisiści pilnie trenują do Igrzysk Żydowskich w swoich ośrodkach, gdyż dla nich W. Z. Makabi obozów nie organizuje.

M. S. Z. udzieliło całej ekspedycji sportowej bezpłatnych paszportów zagranicznych, a Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego poza subsydjum zł. 2500 dostarcza też sprzętu sportowego za pośrednictwem swych ośrodków poszczególnym okręgom W. Z. Makabi.

Pozatem wszystkie konsulaty Rzeczypospolitej w państwach przez które reprezentacja będzie przejeżdżać otrzymały od swych władz polecenie przyjścia jej z ewentualną pomocą.

Do głównej komisji sędziowskiej Makabiady wybrany został przedstawiciel Polski — prezes Egzekutywy W. Z. Makabi p. Z. Rusecki.

Na podstawie porównania zgłoszeń uczestników całego świata do Centrali W. Z. Makabi Polska może liczyć na pewne punkty w atletyce, boksie i szermierce. W innych gałęziach sportu jak pływactwo, tennis i piłka nożna będziemy musieli stoczyć ciężki bój o zajęcie w ogólnej klasyfikacji zaszczytnego miejsca.

W ciężkiej atletyce Polska jest bezkonkurencyjna i spotka się najprawdopodobniej w finale z Egiptem.

W boksie, aczkolwiek stają takie potęgi jak Austrja, Anglja, Niemcy i Palestyna, reprezentacja Polski ma szanse wyjść jako zwycięzca z turnieju.

W pływactwie Polska nie odegra poważnej roli ze względu na udział Czechów. którzy wystąpią z Lederem i Kohnem, Danja ze Szpinglerem, Austrja z Fritzi Lowy. Pozatem startować będą Anglja, Austrja i Palestyna.

W lekkiej atletyce zgóry skazani jesteśmy na porażki. W tej dziedzinie Niemcy odniosą bezapelacyjne zwycięstwo, wysyłając na Igrzyska najsilniejszą reprezentację z Kurtem I i Geberem na czele. Drugiem państwem silnym w tej konkurencji będzie Czechosłowacja, która wyjeżdża do Palestyny z Kleinem, Frenklem, Zanderem i Reichmanem.

W gimnastyce weźmie udział stu zawodników z Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji, Szwajcarji, Bułgarji i Polski.

W tennisie wystawia Czechosłowacja — Hechta, Kleina i Sojkę; Niemcy, Prenna; Polska Wittmana, Lieblinga, Hollandera i Altschullera, pozatem walczą zespoły Jugosławji i Palestyny, które nie odegrają poważnej roli.

W piłce nożnej nasza jedenastką walczyć będzie z Ameryką, Palestyną, Australją, Belgją, Egiptem, Rumunją, Grecją i Francją — bez dużych szans na powodzenie.

Wreszcie w szermierce jedyny reprezentant Polski — wicemistrz Lwowa inż. Szmorak zmierzy się z reprezentantami Niemiec, Jugosławji, Czechosłowacji i Palestyny.

Igrzyska Żydowskie trwać będą trzy dni: 29—31 marca r.b.

Ekspedycja Polska wyrusza dwiema drogami przez Konstancę i przez Triest. Wyjazd do Konstancy z Warszawy nastąpi we wtorek, dn. 22 marca r.b., a do Triestu, dnia 20 marca r.b.

Jadący przez Triest zatrzymają się na cały dzień w Wiedniu i w Atenach. Ekspedycja przez Rumunję zatrzyma się na kilka godzin w Konstantynopolu.

Mieczysław Aleksandrowicz

Rakiety Holandji

na krytych kortach w Essen

Ze względu na spotkanie puharowe Holandji z Polską, świat tennisowy zainteresuje się niewątpliwie formą i zestawieniem graczy holenderskich.

W ubiegłym tygodniu reprezentacja Holandji wygrała w hali tennisowej w Essen mecz z reprezentacją Nadrenji, złożoną z graczy Dusseldorfu i Essen.

Reprezentacja Nadrenji — Nourney, dr. Heitmann, Meffert. Statz, Tacke i Henkel nie była silna. Czołowymi graczami tej drużyny był Nourney — (piąta rakieta Niemiec) i Henkel (ósma rakieta Rzeszy).

Holandja wystawiła drużynę następującą: Koopman, Diemer—Kool, Leembruggen, Hughan, Knappert i van Olst. Brak więc było Timmera i drugiego na liście van den Heide.

Mimo słabszego składu (probowano graczy młodszych, którzy w czasie zimy trochę trenowali) spotkanie wygrali Holendrzy w stosunku 5:4, zwyciężając w 3ch singlach i 2-ch doublach.

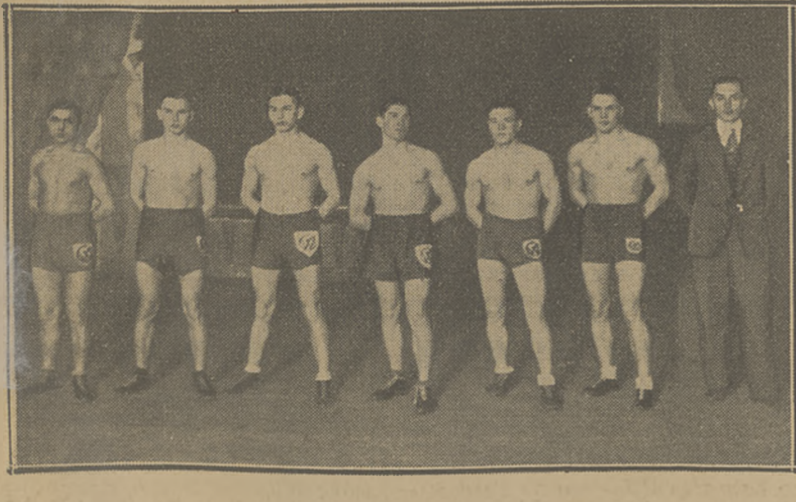
Poszczególne wyniki były następujące: gry pojedyncze wygrane przez Holendrów: Hughan — Statz 7:9, 6:3, 6:4, Diemer — Kool — Tacke 6:0, 6:4, van Olst — Hinkel 6:1, 6:4. Gry pojedyncze przegrane przez Holendrów: Knappert —Nourney (N) 1:6, 3:6, Leembruggen — dr. Heitzmann 5:7, 4:6. Koopman — Meffert (N.) 3:6, 2:6.

Wszyscy niemal Holendrzy grali bardzo dobrze i skutecznie przy siatce. W dobrej formie znajduje się spokojny i regularny Diemer - Kool, słabo natomiast wypadł start Koopmana (trzecia rakieta Holandji):

W grze podwójnej Holendrzy okazali się lepsi od Niemców. Niespodzianką była przegrana rutynowanej i zgranej pary holenderskiej Diemer - Kool — Koopman (reprezentować będą zapewne Holandję w puharze Davisa) z doublem niemieckim. Nourney — Meffert, złożony z dwu dobrych singlistów nigdy z sobą niegrywających razem. Niemcy wygrali po ładnej grze 6:1, 3:6, 6:2.

Dwa inne druble przyniosły zwycięstwo Holendrom. Hughan i van Olst pokonali dr. Heitznana z Wenzlem 6:4, 6:4, a Knappert i Leembergnen zwyciężyli Hulera i Landschützа 7:5, 7:5.

Naogół Holendrzy zrobili lepsze wrażenie w doublach, niż w grach pojedyńczych.



PIĘŚCIARZE C. W. S. WARSZAWA
Od lewej: Wieczorek, Śmiech. Orlicz, Bartosiak. Zygmunt, Karpiński i kier. sek. Kopera



MISTRZOWIE BOKSERSCY ŁODZI
na rok 1932; klęczą od lewej: Leszczyński, Spodenkiewicz, Cyran; stoją od lewej Konarzewski, Wurm, Chmielewki, Pisarski i Klimczak.



HEIN i PRIEBSCH
dwaj narciarze H.D.W., odznaczyli się w Zakopanem w skokach, lecz byli gorsi od czołowej stawki Polaków.



CIĘZKOATLECI WARSZAWSCY
startują w dorocznych zawodach w zapaśnictwie i dźwiganiu ciężarów o mistrzostwo stolicy.



JĘDRZEJOWSKA i TŁOCZYŃSKI
na kortach tennisowych Monte Carlo

Marusarz bije na Krokwi rekord Ruuda

Świetne wyniki otwartego konkursu skoków o mistrzostwo Polski

ZAKOPANE, 6. 3. — Tel. wł. — Pogoda w trzecim dniu zawodów również dopisała. Przygrzewało jaskrawe prawdziwie wiosenne słońce i liczniejsze aniżeli wczoraj tłumy publiczności poczęły się gromadzić na trybunach i pod skocznią. Do zawodów w skokach indywidualnych zgłosiło się zgóra 70 zawodników zagranicznych i polskich z gwardją zakopiańską na czele. O godz. 12 rozpoczynają się skoki z ograniczonego wprawdzie, lecz najwyższego rozbiegu. Na trybunie honorowej widać sporo osobistości. Prezes PZN. oraz cała komisja sportowa zjawiła się w komplecie.

Jako pierwszy skacze zawodnik Hein z HDW. Z miejsca widać, że śnieg jest bardzo nośny, wobec czego zawdnik z wielkim impetem spada na próg i boi się odbić tak mocno, jak to czynił podczas wczorajszych skoków. Skacze ładnie swoim łamanym do przodu pochylonym stylem, 54 m. ustane. Jako drugi skacze Cukier, którego w roku bieżącym nie widzieliśmy jeszcze na starcie. Podczas zjazdu odpina mu się narta i Cukier przewraca się jeszcze na rozbiegu, lecz na szczęście zatrzymuje się.

Trzeci zkolei Głodkiewicz z KTN. skacze ładnie, lecz nieprzyzwyczajony do wielkich skoczni pochyla się zbytnio ku przodowi i pada na głowę, zawadzając szpicami nart o zeskok. Upadek jest jednak lekki bez żadnych dalszych komplikacyj. W pięknym, lekkim stylu skacze trener Klykken 49.5.

Już z pierwszych skoków widać, że przy dzisiejszym bardzo niosącym śniegu zawodnicy nie wybijają się bardzo, gdyż niesłoby ich zadaleko w dół. Cierpi nieco na tem styl w porównaniu z dniem wczorajszym.

Młody Gut skacze ślicznie z pięknem pochyleniem 47 m. Przychodzi kolej na pierwszego z braci Marusarzy, Jana, który skacze49,5 w stylu dobrym, chociaż lądowanie ma cokolwiek jeszcze sztywne.

Megafon wygłasza nazwisko Stanisława Marusarza. Na trybunach poruszenie. Stanisław bierze od góry jeszcze rozpęd, pompuje na rozbiegu i w ślicznym swoim stylu 60.5 m. Bezpośrednio po nim skacze bardzo dobrze Kolesar w pięknym stylu, lecz niestety na dole przewraca się. Osiąga 57.5 m. Tymczasem Cukier, który poprzednio nie zeskoczył z powodu przewrócenia się na rozbiegu, skacze ponownie. Widać jednak, że dawno nie startował. Skok wypada sztywno i słabo 42 m. Gajduszek chwiejny w powietrzu 50.5 m. Dobrze skacze Serafin z Sokoła.

Ponowne poruszenie. Skok Łuszczka Izydora. Łuszczek wybija się pięknie, styl dobry, choć przy lądowaniu cokolwiek niepewny 52 m. Ładnie skacze jeszcze zawodnik Priebsch z HDW., przy lądowaniu również niebardzo pewnie.

Lorek skacze znacznie gorzej, aniżeli wczoraj. Przy pierwszym skoku zwisa mu narta i na dobitek przewraca się. Piękniej skacze zeszłoroczny i tegoroczny mistrz akademicki, Gąsienica - Marcinowski 52 m., potem znów zawodnik z HDW., Braeth, który pewnie robi 53.5 m. Wagner Alojzy z Bielska, stosunkowo młody jeszcze zawodnik, wybija się mocno, lecz w powietrzu jest nerwowy i jeszcze niepewny.

Drugą serję skoków rozpoczyna znów pięknem wybiciem Hein 57.5 m.. Głodkiewicz przewraca się również i przy drugim skoku. Klykken osiąga 51 z ładnem nachyleniem. Gut 43.5 m. Marusarz Jan ląduje lepiej niż poprzednio.

Na trybunach znów cicho, gdy pada nazwisko Marusarza Stanisława. Stanisław zjeżdża, silnie pompując, wybija się w powietrzu mocno, pracując całem ciałem oraz falując nartami, ciągnie 61.5 m. wśród licznych okrzyków i braw. Dotychczas Marusarz zarówno stylem jak i długościami skoków jest bez konkurencji.

Łuszczek skacze znów pięknie, choć trochę chwiejnie przy lądowaniu 58. Priebsch z HDW przewraca się grzebiąc swoje szanse na lepsze miejsce. Bardzo ładnie skacze Andrzej Marusarz, niestety z upadkiem. Marcinowski osiąga 58 m. w dobrym spokojnym, ładnym stylu.

W trzeciej serji skoków Hein, mający szanse na zajęcie jednego z pierwszych miejsc, przewraca się i grzebie swoje nadzieje. Gut skacze 51.5 m., lecz również z upadkiem, Marusarz Jan 53 m. i znów wśród poruszenia następuje skok faworyta, Marusarza Stanisława, który skacze 62 m.

Kożdon z Warty cieszyńskiej podczas zlotu traci równowagę i panowanie nad nartami, pada na dziób nart i na głowę. Obie narty wyskakują na kilka metrów w górę, a zawodnik bezwładnie stacza się po zeskoku, aż na sam dół, skąd zabierają go nieprzytomnego. Na szczęście po 2 godzinach pobytu w szpitalu Kożdon wyszedł zupełnie zdrów.

Następny zawodnik Wisły, Wojnar, o mały włos nie spadł podobnie jak jego poprzednik. Bardzo ładny, zarazem najładniejszy skok w konkursie jest między Łuszczka na 60 m. Ogólne zainteresowanie budzi ponownie Marcinowski, który ma szanse na zajęcie jednego z pierwszych miejsc, ale dziwnym trafem znów na rozbiegu odpina mu się wiązanie, które podczas jazdy daremnie usiłuje zapiąć. Widząc, że nie da rady, w ostatniej chwili przewraca się i zatrzymuje dopiero tuż na progu. Sędziowie nie chcą mu początkowo pozwolić na powtórzenie skoku, lecz po przekonaniu się, że przyczyną wypadku było pęknięcie wiązania, pozwalają mu na ponowny skok.

Zawodnik Kozma z węgierskiego klubu narciarskiego podnosi w dziwny sposób niewiadomo z jakiej przyczyny, nartę w pow… trzu. Na trybunach zama… Wszyscy są przekonani, … ka go los Kożdona. W ostat… chwili jednak Węgier odzysku… równowagę i gładko ląduje.

Trzeci skok Marcinowskieg… 55,5 m. Widocznie wypadek K… donа musiał wpłynąć na jego ps… chikę, skok bowiem był słabsz… Wkońcu należy jeszcze wymien… Kolesara, który osiągnął 61 m.

Trzecia serja skoków zamkn… ta. Następuje jeszcze próba po… bicia rekordu skoczni poza ko… kursem. Pierwszy skacze Koles… w bardzo ładnym stylu, ale tylk… na 61 m. i znów wśród olbrzymi… go napięcia widowni i ciszy n… trybunach zaczyna zjeżdżać Ma… rusarz Stanisław. Wybija s… cno, dużo pracuje ciałem i d… długo leci, lądując zupełnie … le. Niestety skok był z upad… Na podanie długości skoków c… kamy dłuższy czas. Wkońc… da: 72 m. Skok ten więc był o … metra lepszy aniżeli przed … ma laty skok Zygmunta R… który osiągnął o pół metra … również z upadkiem.

Nowy mistrz Polski udo… jeszcze raz, że mistrzostw… zdobył przypadkowo, lecz … skokach jest bezkonkuren… jeśli nie stylem, to w każd… zie długością. Po Marusarz… cze jeszcze Gąsienica - … nowski na 69 m., lecz n… również z upadkiem. Ofic… stany rekord skoczni na K… 63 m. znów nie jest pobity.

Trzeci dzień mistrzostw Pols… jest właściwie zakończony. Jutr… o godz. 9-ej rano z Wielkie… Stadjonu odbędzie się n… sza względnie najcięższ… za, mianowicie bieg na … 50 km.

Komitet organizacyjny … dów zdołał w najkrótsz… wywiązać się ze swego za… znakomicie, przyczem lwia … zasług przypada pułk. W… wi.

Za najpiękniejszy skok … mał nagrodę Łuszczek. Sęd… wali panowie Rozmus, … i dr. Reichart z HDW. Można … się tylko sprzeczać o to, czy na… leżało na dzisiejszych zawod… dać największy rozbie… żamy, że gdyby rozbieg był … szy na tym bardzo niosący… gu, zawodnicy musieliby b… wybijać się i mogliby w… lepszy styl.

Na mistrzostwa mieli p… chać fenomenalni Niemcy Krat… i Recknagel, mistrz Niemiec, … przed dwu lat, jeden z najlep… szych skoczków europejskich. Niestety podczas mistrzostw … Westerowie Recknagel złamał so… bie nogę w kostce (pęknięcie), a Kratzer musiał razem z nim wra… cać do Niemiec.

Wyniki dzisiejszych skoków były następujące: 1) Marusarz Stanisław dług. skoków 60.5, 61.5, 62, nota 343.50, 2) Łuszczek Izydor 52, 58, 60, nota 326.5; 3) Gąsienica - Marcinowski 53.5, 58, 55.5, nota 309.5; 4) Braeth (HDW) 53.5, 51, 52.5, nota 302.1; 5) Marusarz Jan 49.5, 52.5, 53, nota 293.3; 6) Gajduszek Leopold 50.5, 51, 49, nota 288.2; 7) Górski Michał 45, 495., 49, nota 289; 8) Sitarz 42, 48, 47, nota 280.5; 9) Laukosz 39.5, 51, 49.5, nota 278.7; 10) Kozdroń 41.5, 46.5, 48, nota 267.10; 11) Cukier 42.5, 47, 47.5, nota 265.5; 12) Banyas (Czechosłow.) 42, 44, 48, nota 263.6; 13) Nowak Paul (HDW Czechosl.) 41.5, 45.5, 41, nota 259.2, 14) Kolesar 57.5, 56.5, 58.5, nota 257.2; 15) Lipowski 39, 42, 43, nota 254.5.

Niemcy gromią Szwajcarów 2:0

Telefoniczna relacja z meczu piłkarskiego w Lipsku

LIPSK, 6. 3. — Telt wł. — Rozegrany tu międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Szwajcarja zakończył się spodziewanem zwycięstwem Niemców w stosunku 2:0 (1:0). Ostatnie niepowodzenia piłkarzy Rzeszy i zapowiedź rehabilitacji wywołały olbrzymie zainteresowanie spotkaniem. 50.000 widzów zaległo szczelnie, zbyt nawet szczelnie trybuny, to też pogotowie parokrotnie musiało nieść pomoc zemdlonym.

Tłumy widzów przeżyły jednak ciekawe chwile. Mimo bowiem zdecydowanej przewagi Niemców przez długi czas nie chciała paść bramka. Dopiero na 3 min. przed przerwą Hofman zaakcentował tę przewagę z rzutu karnego. I znów nastąpiły długie minuty bezpłodnego i denerwującego oblężenia świątyni szwajcarskiej, wspaniałe pojedynki Kuzorry, Hofmana czy Rohra z fenomenalnym bramkarzem Sechehayem.

Zdenerwowanie publiczności udzieliło się drużynie. Z chaosu, który zapanował, i którego omal że nie wykorzystali Szwajcarzy, wyłoniła się jednak nowa koncepcja ataku, która wreszcie stanęła na wysokości zadania. Na 9 minut przed końcem pada wreszcie druga bramka poprzedzająca zwycięstwo.

Drużyna niemiecka mimo sukcesu zawiodła oczekiwania. Formę reprezentacyjną wykazało tylko 3 graczy: lewo skrzydłowy Kobierski z Düsseldorfu i pomocnicy Knöpfle i Heinberger. Napad przypomniał linję ofenzywną tylko nazwą i dopiero w ostatnich 15 minutach zadowolił. Świetna była natomiast pomoc, która powstrzymała zupełnie Szwajcarów i oddawała bezcenne usługi własnemu atakowi. Obrona nie miała nic do roboty.

Szwajcarzy zawiedli. Grała u nich jeszcze tylko obrona, ze świetnych Sechehayem na czele. Przeciążenie pracą mniej było znać na Walterze niż na Minellim. Pomoc ograniczała się do defenzywy. W ataku brak było zgrania i systemu. Praca jego ograniczała się do wysyłania w bój skrzydeł.

Najlepszy jeszcze był Frigerio, nie znalazł jednak tym razem w Abegglenie dobrego partnera.

Sędzia p. Bockman był stronniczy dla Niemców zwłaszcza w ocenianiu spalonych.

Mecz był ostatecznie walką ataku niemieckiego z bramkarzem szwajcarskim. W szeregu dogodnych, ale niewykorzystanych sytuacyj, wymienić należy chwilę, gdy Kuzorra zgubił piłkę na 3 mtr. przed bramką i gdy Rohr 25 mtr. strzelił za wysoko. Prowadzenie zdobył Hoffman z jedenastki na faul Minellego na Kabierskim.

W drugiej połowie Rohr zdobył bramkę nieuznaną z powodu spalonego. Potem następuje znów oblężenie bramki Sechehaya, co nudzi się nietylko publiczności, ale nawet drużynie niemieckiej, opadającej wyraźnie na siłach. W tym czasie następuje jedyny niebezpieczny moment pod bramką Niemców, ale Kramer pudłuje haniebnie.

Na 15 minut przed końcem Rohr obejmuje kierownictwo napadu, Hofman idzie na prawego łącznika. Koncepcja ta nadaje grze nowy ton i impet. Na 9 min. przed końcem R Hofman z podania Kuzorry strzela z 4 mtr. nieuchronnie.

NEW JORK. 6.3. — Tel. wł. — W sobotę zakończone zostały wobec 12.000 widzów wyścigi sześciodniowe. Zwyciężyła para Mac Namara, Peden 139 pkt. 41866 klm., 2) o okrążenie van Nevele, Delille 429 pkt., 3) o 2 okrążenia Letourneur, Guimbretiere 831 pkt., 4) Walthour, Ritter 737 pkt., 5) Walker, Dempsey 420 pkt., 6) Kroschel Schenk, 366 pkt., 7) Grimm, Horan i 8 Giorgetti, Wals. 40 letni Mac Namara do niedawna król sześciodniówki znajduje się znów w znakomitej formie.

BRUKSELLA. 6:3. — Tel. wł. — 2 godzinny wyścig parami wygrali Wambst Broccardo 93 klm., 2) bracia van Hevel 3) Depauw, Martin.

PARYŻ. 6.3. — Tel. wł. — Zimowe mistrzostwo Paryża dla stayerów zdobył Möller, przebywając w ciągu godziny 69.625 klm. i bijąc Grassina, Lacquehava i Paillarda.

Ewentualny przeciwnik Rana, mistrz Europy Roth, znokautował w III rundzie Niemca Ensela.

Kronika zagraniczna

WIEDEŃ. 6.3. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich Austrii wyniki były następujące: Admira — Nicholson 4:0, Vienna — WAC. 1:1. Rapid — Slovan 3:2. Wacker — Sportklub 3:2. BBC — Hakoah 1:1. Na czele tabeli kroczą Vienna i Admira po 22 pkt.

ZAGRZEB. 6.3. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim HASK pokonał Gradjański 3:2.

BUDAPESZT. 6.3. — Tel. wł. — Mistrzostwa piłkarskie przyniosły wyniki następujące: Hungaria — Somogy 8:1; Ujpesti — III Obwód 4:1; Ferencvaros — Attila 3:0; Nemzeti — Vasas 4:2.

PRAGA. 6.3. — Tel. wł. — DFC pokonał SK Pilzno 7:0.

MILUZA. 6.3. — Tel. wł. — Alzacja pokonała Baden w meczu piłkarskim w stosunku 4:2 (2:2).

BERLIN. 6.3. — Tel. wł. — W mistrzostwie Berlina Wacker pokonał Neuköln 1:0, a Tennis Borussia — Union 9:0.

W meczu towarzyskim Austria (Wiedeń) zwyciężyła Minerwę 4:2 (3:2). Bramki dla zwycięzców strzelili Sindelar i Stöckl.

WROCŁAW. 6.3. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Beuthen 09 pokonał V. F. R. 06 Breslau 2:1.

GDAŃSK. 6.3. — Tel. wł. — Gedania została pokonana w meczu piłkarskim przez Neufahrwasser w stosunku 1:5.

ZURYCH. 6.3. — Tel. wł. — Austrja pokonała Szwajcarję w meczu hokejowym w stosunku 2:0 (0:0, 1:0 1:0). Poprzedniego dnia Zurych pokonał Wiedeń 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

FELDBERG. 6.3. — Tel. wł. — W zawodach narciarskich bieg zjazdowy wygrał Zingerle (Tyrol), a slalom Tahl w skokach triumfował Freyman (49 mtr.) przed Glassem (49 mtr.) i Lantschnerem (48 mtr.). Najdłuższy skok miał Norweg Kobberstad 52 mtr. W kombinacji zwyciężył Glass przed Lantschnerem. Wśród pań najlepszą była Cramm.

PARYŻ. 6.3. — Tel. wł. — Mistrzostwo hokejowe Francji zdobył Stade Francais, bijąc dopiero po dogrywce Racing w stosunku 3:2.

Tylko 2:0 pokonali amerykańscy hokeiści z Bostonu reprezentację Niemiec w Monachjum.

PARYŻ. 6.3. — Tel. wł. — Ladoumegue został dożywotnio zdyskwalifikowany przez francuski związek lekkoatletyczny. Znakomity biegacz nie stawił się na zebranie i nie oczyścił się z ciążących na nim podejrzeń o zawodowstwo.

PARYŻ. 6.3. — Tel. wł. — Mistrzostwo Francji w biegu naprzełaj (12 klm.) wygrał Leclerc w 36.34.4 przed Lahitte o 40 mtr., 3) Vignaron, 4) Rochard. Faworyt Rerolle był dopiero 9-ty.

BERLIN. 6.3. — Tel. wł. — Na zawodach w hali rzut kulą wygrał Hirschfeld 15.32, a trójbój sprinterów Körnig, 1000 mtr. Peltzer — 2:31.9.

NORYMBERGA. 6.3. — Tel. wł. — Dollinger przebiegła 100 mtr. w 12.3; Schaumburg wygrał 3000 mtr. w 8:44.2

HAMBURG. 6.3. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Sietas pokonał na 200 mtr. st. klas. w czasie 2:51 Schwarza o 0.1 sek. 400 mtr. wygrał Haderer w 5.28.

FRANKFURT. 6.3. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Deiters pobił rekord niemiecki na 200 mtr. osiągając znakomity czas 2:16.3. 100 mtr. wygrał Haas w 1:01.8.

BUKARESZT. 6.3. — Tel. wł. — W niedzielę drużyna hokejowa Czarnych ze Lwowa rozegrała w Bukareszcie mecz z Telekrafią, zwyciężając 3:2 (2:0, 0:1, 1:1). Bramki dla Polski strzelili: w szóstej i dziewiątej minucie pierwszej tercji — Kasprzak. Trzecią, decydującą o naszem zwycięstwie bramkę strzelił w drugiej minucie trzeciej tercji Trocki.

Drużyna polska grała energicznie i zwarcie przeprowadzając ładne kombinacje, mimo zmęczenia nocną podróżą. Wskutek odwilży — sztuczne lodowisko, na którem rozgrywany był mecz, znacznie zmiękło, to też warunki były ciężkie. Publiczności — 700 osób.

W poniedziałek, Czarni rozegrają w Bukareszcie drugi i ostatni mecz.

WESTERÓW. 6.3. — Tel. wł. — Bronisława Polankowa odniosła 2 poważne sukcesy na wszechłowiańskich zawodach Sokoła wygrywając bieg zjazdowy i bieg 8 klm. w czasie 25:27. Lorenzówna była tu czwarta.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 6.3. — Tel. wł. — Pierwszy w sezonie bieżącym mecz piłkarski w Łodzi między Widzewem i Klubem Turystów przyniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo drużynie robotniczej w stosunku 4:0 (1:0). Teren był ciężki, gra jednakże ładna i niezwykle żywa. Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi. W barwach Widzewa wystąpił po raz pierwszy Mielczarek, którego debiut wypadł zadawalająco. Bramki dla Widzewa zdobyli Rothe (2), Augustyniak i Jankowski po jednej. Sędzia p. Andrzejak.

W przyszłą niedzielę Widzew gra z ŁTSG mecz towarzyski.

ŁÓDŹ, 6.3. — Tel. wł. — Walne zebranie dwu najstarszych klubów sportowych Łodzi, Unionu i Turystów odbyte w sobotę, wypowiedziało się znaczną większością głosów za fuzją w jedno towarzystwo które otrzymało nazwę Union Touring. Wybory władz sfuzjonowanych klubów odbędą się za tydzień. Sekcja piłkarska otrzymała autonomję.

ŁÓDŹ, 6.3. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody bokserskie Barkochby z udziałem zawodników Jordanu warszawskiego urządzone w sali Filharmonji zawiodły oczekiwania pod każdym względem. Przedewszystkiem nie doszło do atrakcyjnej walki Seidla z Garbarzem, która była magnesem przyciągającym, gdyż warszawianin nie przyjechał. Następnie Urkiewiczowi i Borensteinowi nie dano tych przeciwników, których reklamowano. Wreszcie organizacja zawodów była zła, tak że całość wypadła mocno niekorzystnie. Poziom zawodów był raczej niski.

W w. muszej Słowikowski (KE) po wyrównanej walce zwycięża Szymszewicza (BK) na punkty. W wadze koguciej Urkiewicz ma przygniatającą przewagę nad Michalikiem (Zj.). To też sędzia walkę przerwał w II rundzie.

Borenstein miał za przeciwnika do… skonale się rozwijającego Woźniakowskiego (G.). Pierwsza runda należy do warszawianina. W drugiej walka jest wyrównana. Wreszcie w trzeciej Woźniakowski również dochodzi do głosu i wywalcza remis.

W wadze piórkowej Białystok (BK) zasłużenie wygrywa z Wajerowiczem (KE). Młynarczyk (KE) i Zieliński (IKP) walczą na remis. Pierwsza runda zdecydowanie należy do Młynarczyka. W drugiej Zieliński podbija przeciwnikowi oko tak, iż ten nic nie widzi i wyraźnie słabnie. W ostatniem starciu Zieliński się poprawia.

W wadze lekkiej Marczewski (Zj.) i Wdowiński (BK) po nieciekawym przebiegu kończą walkę bez rezultatu.

W wadze średniej Seidel (Un.) ma przez 3 rundy techniczną i fizyczną przewagę nad Stahlem II (IKP) i wygrywa pewnie na punkty.

ŁÓDŹ, 6.3. — Tel. wł. — Dwukrotny mistrz Polski w koszykówce męskiej, poznański AZS poniósł w sobotę i niedzielę dwie przykre porażki w Łodzi z Triumfem i ŁKS. Poznaniacy na swe usprawiedliwienie mają to, że wystąpili w oba dni z trzema rezerwowymi. Główny ciężar oub spotkań musieli nieść dwaj doskonali skądinąd gracze Kasprzak i Paluch. Tryumf pokonał AZS 22:14 (18:8), górując zwłaszcza do przerwy. ŁKS pokonał AZS 19:7 (9:3). Gra była nieładna, ostra i chwilami brutalna. W ŁKS wyróżnili się Załęski i Pegza. W drużynie poznańskiej ponad poziom wybił się jedynie Paluch.

W siatkówce męskiej Tryumf pokonał AZS (Poznań) 30:21 (15:5). Poziom meczu przeciętny. Następnie zanotować należy niespodziewane zwycięstwo B-klasowego Tryumfu nad wicemistrzem Polski w siatkówce żeńskiej HKS 29:27 (15:2) i zwycięstwo ŁKS nad HKS w ten samej konkurencji 24:20 (15:10). Również i w siatkówce męskiej zanotowano niespodziankę w postaci zwycięstwa Absolwentów nad mistrzem Polski ŁKS 30:27 (15:14). W koszykówce żeńskiej HKS pokonał Tryumf 16:4, a w koszykówce męskiej Tryumf zwycięża SMP. 43:36.

Z całego kraju

KRAKÓW, 6.3. — Tel. wł. Przegl. Sport. — Makabi — Sokół 2:2 (1:1, 1:1 0:0). Zawody hokejowe o mistrzostwo powyższych drużyn stały na bardzo wysokim poziomie. Piękne kombinacje obu zespołów, przemyślane posunięcia i dobre wykańczanie akcji składały się na bardzo ładną całość. Wrażenie psuły jedynie wybryki obrońcy Sokoła, Farkasa.

Od pierwszej chwili atakują oba zespoły bardzo zawzięcie. Akcje ich jednolite, oparte na współdziałaniu całej trójki ataku kończą się na bramkarzach. Serię bramek otwiera Cenzor, który z podania Nagoszynera uzyskuje prowadzenie dla swoich barw. Bauer nie pozostaje długo dłużnym i z przeboju Wołkowskiego uzyskuje wyrównanie.

Niezadługo po rozpoczęciu drugiej tercji przebija się Wołkowski i mijając wybiegającego z bramki Berglera, uzyskuje prowadzenie. Makabi dąży do wyrównania iu daje się to Bronkowi, który minąwszy linję łączników i wyrównuje długim strzałem.

W trzeciej tercji obie drużyny mają duże pole do popisów, ale wynik pozostaje niezmieniony.

Najlepsi na boisku Bergler (Makabi) i Wołkowski (Sokół). Debiut sędziego p. Ziętkiewicza wypadł doskonale.

Mecz o mistrzostwo klasy B. Legja pokonała rezerwę Makabi 1:0.

WILNO, 6.3. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym na skoczni antokolskiej odbył się konkurs skoków przy udziale 20 zawodników. Konkurs rozegrano w 3 klasach. Pierwsza klasa 1) kpt. Łucki 21, 20,5 nota 18,812, 2) Zajewski (Ognisko) 20, 19 nota 17,437, 3) Stankiewicz (AZS) 17, 16, nota 16,375; klasa druga 1) Żyliński (Ognisko) 18,5, 17, nota 17,500, 2) Pawłowski (1 p.p. Leg.) 18, 14, nota 15,625; III klasa, konkurencja szkolna: 1) Ciechanowicz I 20,5, 19,5, nota 18,625, 2) Ciechanowicz II 18, 15,5, nota 16,937, 3) Urban 19, 17 nota 16,812. Zawody organizował Ośrodek W. F.

GNIEZNO, 6.3. — Tel. wł. — Ligowa drużyna Warty bawiła w niedzielę w Gnieźnie, bijąc miejscową Stellę 4:2 (3:0). Do przerwy przygniatającą przewagę miała Warta, podczas gdy po przerwie gra była wyrównana. Dwie bramki strzelili Szerfke, jedną Nowacki, jedna samobójcza. Dla Stelli — Zamiar i Chudziński.

KATOWICE, 6.3. — Tel. wł. — T.S. 20 Bogucice odniósł ubiegłej niedzieli bardzo piękny sukces, bijąc najsilniejszą drużynę kolejowców ze Śląska niemieckiego Reichsbahn Sportverein Gliwice w stosunku 5:1 (4:0).

Mecz Cracovia — Olsza o puhar KZOPN, zakończył się wynikiem 2:2. Bramki dla Cracovii uzyskał Kruczek, dla Olszy Kowaniec.

Na terenie Warszawy

Że poziom boksu w Warszawie zrobił kolosalne postępy, potwierdziły zawody międzyklubowe Legia — Warszawianka, rozegrane w niedzielę w teatrze Żołnierza Polskiego na Pradze, zakończone zwycięstwem bokserów Legji w stosunku 9:5.

Bokserzy Legji, od ich ostatniego występu z Jordanem, zrobili znaczne postępy, nabierając rutyny i techniki. Wśród nich na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonały Mrozowski, Komar i niezwykle zacięty w walce Doroba.

Pięściarze Warszawianki są technicznie bardzo dobrzy, brak im jednak siły fizycznej. Wśród biało - czarnych wyróżnili się: reprezentant Warszawy Brzóska, Czubiński i Kazanowski.

Wyniki techniczne były następujące:

W. musza: Mrozowski (L) — Kazanowski (W); wygrywa wysoko na punkty Mrozowski.

W. kogucia: Czubiński (W) — Łekadrei (L). W trzeciem starciu wygrywa Czubiński przez k-o.

W. piórkowa: Doroba II (L) bije wysoko na punkty Cegielskiego (W).

W. lekka: Borkowski (L) remisuje z Podgórskim (W). Wynik ten krzywdzi lepszego technicznie Borkowskiego. W tej samej wadze Komar (L) po bardzo ładnej walce, pokonał Olejnika (W).

W. półśrednia: Schul (L) — Gurzyński (W); walka wyrównana we wszystkich trzech rundach. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Schula, co zdaniem naszem, krzywdzi mocno Gurzyńskiego.

W wadze półśredniej walczył jeszcze wielokrotny reprezentant Warszawy Brzóska (W), który w pierwszej rundzie znokautował Plutę (L).

Ponadprogramowo walczył Doroba (L) w wadze półciężkiej z Kaczorem (W). Wygrał Doroba, o klasę lepszy od Kaczora.

Publiczność wypełniła salę teatru Żołnierza Polskiego po brzegi. Organizacja zawodów dobra.

Sędziował w ringu b. dobrze p. Artur Kupfersztejn. (A)

Międzyklubowy mecz bokserski Gwiazda — Bar-Kochba, rozegrany w sobotę dnia 5 bm. w Warszawie, przyniósł zwycięstwo bokserom Gwiazdy w stosunku 10:6. Poziom walki bardzo … Debiut bokserów Bar-Kochby w … wypadł udatnie. Najładniejszą … dnia stoczył Ostro (B) z Szaba… (G). Organizacja fatalna. (A)

Szrajbman, zdecydowany kandyd… na Makabiadę w pływaniu, uzysk… sobotę przed specjalną komisją dos… ły czas 1:05 na 100 m. stylem dowolnym. Drugim był Wiesentier (Hasmonea, Lwów) w czasie 1:10.

W finałowych rozgrywkach o t… najlepszej drużyny hokejowej … średnich w Warszawie. Gimn. … Mazowieckiej zwyciężyło Gimn. … 5:0, zdobywając puhar.

Mecze hokejowe w Warszawie przyniosły następujące wyniki: Legja — Warszawianka 3:1. Bramki dla L… zdobyli: Szenajch (2) i Pastec… poknanych najlepszy gracz W… wianki — Meternich.

Legia — Żass 2:0. Mecz roz… w dwu tercjach, przyniósł spo… ne zwycięstwo Legji, dla której … zdobyli Czyżewski i Szenajch. … p. inż. Lalewicz. (A)

AZS old-boye — AZS I 4:0; … treningowy, rozegrany na lodw… nasów.

Skra II — Makabi 1:0. Zw… bramkę dla rezerwy Skry zdo… zalski. Sędzia p. Kwiatkowski. …

Na boisku Polonji w Warsz… gowy zespół gospodarzy … pierwszy mecz piłkarski z … wym Marymontem, gromiąc go 10:0 (5:0). W barwach Polonji debiutował na środku ataku były gracz Legji, ostatnio Czarnych — Łańko. Bramki dla Polonji zdobył: Malik (3), Ogrodziński (2), Łańko, Bułanow, Szymaniak. Sędziował p. Krukowski.

Stanisław Cendrowski, kpt. sportowy W. O. Z. B. definitywnie wystąpił z Polonji i zgłosił przystąpienie do Elektryczności. (A.).

Porażki tennisistów na Rivierze

Merlin - Tłoczyński 6:0, 6:0, Mathieu - Jędrzejowska 6:3, 6:1. Sukcesy w doublu

Mentona, w marcu.

Nie mamy szczęścia do pogody, znów dzień pochmurny i deszcz pada od czasu do czasu. Nadbrzeżne pasmo gór pokryło się śniegiem. Jędrzejowska niema dziś żadnego meczu, więc trenuje zapamiętale, przeważnie z Deutsch. Tłoczyński gra I turę dubla, wraz z Du Plaixem przeciw Czechom Vodicka i Ardelt. Mecz niezbyt ciekawy, cała czwórka marnuje wielką ilość piłek. Tłoczyński w tym dniu jest słaby. Du Plaix nie może sobie dać rady z wolejami.

Mimo to para francusko-polska mecz wygrywa 6:1, 4:6, 6:4.

Następnego dnia idziemy na korty; w nocy padał deszcz, a fatalne place mentońskie, jeszcze nie obeschły. Niema rady, trzeba czekać.

Cyganerja tenisowa, zgrupowana wokół kortów, rozprawia o białym sporcie. Signorita Valerio namawia Jędrzejowską, żeby następny turniej grała w San Remo, a na kwiecień zaprasza ją do Medjolanu. Mlle Adamoff zapewnia, że przyjedzie do Warszawy.

Koło godz. 12-ej korty obeschły, wychodzą na plac Tłoczyński z Merlinem.

Oczekujemy zaciętej walki, ale napróżno. Tłoczyńskiemu absolutnie nic nie wychodzi. Francuz bawi się z nim, jak z dzieckiem. Coprawda Merlin był w dniu tym wyjątkowo dobrze usposobiony. Smeczował z każdej pozycji, a grze nadał wprost błyskawiczne tempo. Tłoczyński był w stanie zawiązać walkę jedynie w 2—3 gemach. Rezultat opłakany 6:0, 6:0. Cała zabawa trwała zaledwie 30 minut. Taka lekcja zresztą przyda się Tłoczyńskiemu, który w ostatnich dniach zbyt mało trenował.

Po obiedzie Jędrzejowska grała z Mrs. Burke. Panieńskie nazwisko Burke jest Andrus, tenisistka ta w swej skarjerze wygrała raz z Aussem. Jędrzejowska gra doskonale, jej zabójcze drajwy idą na sam koniec kortu. Polka nie dopuszcza swej partnerki do głosu. Kilka smeczy było b. ładnych i produktywnych. Jadzia zwycięża 6:2, 6:2.

Za chwilę Jadzia znów gra, tym razem dubla wraz z Mlle Adamoff, przeciwko Speranza Petrococchino. „Nasza" para wybitnie lekceważy przeciwniczki. Jędrzejowska uważa ten mecz jako trening, mający na celu zgranie z Adamoff, niż spotkanie turniejowe. Obie panie często chodzą do siatki i smeczują z mniejszem lub większem powodzeniem. Jest dużo śmiechu, ale mało produktywnej gry. Zresztą rezultat świadczy, że Jędrzejowska i Adamoff trochę sobie zlekceważyły przeciwniczki, bo niepotrzebnie przegrały II seta. Włoszki okazały się twarde i ambitne. Rezultat 6:4, 6:8, 6:1.

Nareszcie trochę słońca, ale pogoda jest jeszcze niepewna. Na pierwszy ogień idzie dziś M-me Mathieu i Jędrzejowska. Nasza mistrzyni przystępuje do tego meczu z niewielkiemi szansami i może jest zbyt „nastawiona" na przegraną.

Mathieu prowadzi 2:0. Potem Polka zdobywa swój serwis na sucho. Francuska nie może wytrzymać i krzyczy na cały głos „świetnie grane" 2:1. Mistrzyni Francji wygrywa serwis 3:1. Za chwilę Jędrzejowska prowadzi 40:0, ale doskonała Francuska wyrównuje, jednak przegrywa gema 3:2.

Już, już jest 3:3, ale sędzia szalony aut zalicza na korzyść Mathieu. To fałszywe rozstrzygnięcie peszy Jędrzejowską, która przegrywa dwie następne gry. Jeszcze trwa walka. Polka wyciąga serwis Mathieu z 40:15 i zdobywa jeszcze jednego gema, za chwilę ulega rutynowanej Francuzce 6:3.

W II secie, pierwszego gema Polka prowadzi 40:15, cóż, kiedy Mathieu wszystko przyjmuje, gem przegrany.

W dalszym ciągu Jędrzejowska przechodzi do defenzywy, probuje lekkich piłek. Taktyka ta jednak nie przynosi sukcesu. Francuzka prowadzi 4:1. Pod koniec setu Jędrzejowska przechodzi znów do ofenzywy, ale jej bomby są już mniej wydajne, ręka jest zbyt zmęczona. Set przegrany 6:1.

Mathieu grała doskonale, nie popełniła prawie żadnego błędu. Jędrzejowska doszła już do pewnej formy technicznej, ale jest jeszcze daleka od formy fizycznej.

Po obiedzie nasz mixte grał w konkurencji „Coupe des Nations" przeciw doskonałej parze Valerio, Del Bono. Del Bono ma świetny serwis i doskonały smecz, w grze przy siatce o klasę przewyższa Tłoczyńskiego. Mecz zaczyna się zaciętą walką, wielokrotne djusy, w końcu Polska prowadzi. Ale nasza para niedługo się cieszy powodzeniem, zachwilę jest 4:1, dla Italji. Tłoczyński serwuje i gem dla nas 4:2. Ale na tem i koniec. Tłoczyński fatalnie gra przy siatce, jest mało ruchliwy, woleje zupełnie nie wychodzą, a smecze są zbyt anemiczne. Set przegrany 2:6.

W drugim secie Włosi prowadzą 2:0. Polacy wyrównują i prowadzą 3:2. Tłoczyński ma przebłyski dobrej gry, ale nie na długo. Jest 3:3. 4:3 dla nas. 4:4 Polacy jeszcze walczą i są gorąco oklaskiwani. Ale za chwilę wskutek fatalnych błędów i braku zgrania, przegrywają 6:4. Tłoczyński jeszcze raz dowiódł, że jest nie w formie.

Za chwilę nasza para się rozdziela, Tłoczyński wraz z Du Plaxem gra doubla przeciw rutynowanej parze Kehrling — Worm. Przegrana murowana, 1:6, 4:6. Tłoczyński grał troszkę lepiej, ale zato Du Plaix knocił niebywale.

Jędrzejowska z Adamoff stanęły naprzeciw Valerio, Burke. „Nasze panie" w stosunku do dnia poprzedniego górują doskonale, już widać pewne zgranie i myśl. Adamoff gra b. dobrze, zresztą i Jadzia dzielnie jej sekunduje. Burke jest niebezpieczna przy siatce, więc taktyka polega na jej omijaniu. Pierwszy set wygrany 6:3. W drugim idzie gorze, Burke wszystko chwyta, set przegrany 0:6. W decydującym secie para francusko - polska znów odzyskuje panowanie. Krótka walka i set i mecz wygrany 6:1.

Zwycięstwo nad bezwątpienia dobrą parą włosko-amerykańską jest dużym sukcesem. Polka w ten sposób dostaje się do półfinału.

7-go marca zaczynają się gry w Nicei, będzie tam dużo słabsza konkurencja, bo Włosi „przekupili" wielu graczy dając w San Remo doskonałe warunki. Najgroźniejszą rywalką Jędrzejowskiej będzie tam Szwajcarka Payot i Angielka Satterthwaite. W Nicei Jędrzejowska będzie grała doubla z Payot, bo Adamoff jedzie do San Remo.

Tłoczyński żałuje, że w Monte-Carlo i Mentonie nie grał w handicapie. Ma on takiego pecha, że zaraz w II remizie natyka się na niezwykle groźnych rywali i odpada, tak, że gra za mało. Gra w handicapie pomogłaby mu do odzyskania formy, to też prawdopodobnie w Nicei zagra w tej konkurencji.

K. Gryżewski.

7-my w kombinacji -- 12-ty w skokach

Wielki sukces Br. Czecha na Olimpjadzie. Fatalne skutki braku fachowego opiekuna

Sukces Bronka Czecha w Lake Placid (7-y w kombinacji, 12-y w skakach) uważać należy za nadzwyczajny. Potwierdziła to cała prasa amerykańska i opinja kolonji polskiej, ogłaszając, że w Ameryce rozgłosili sprawę polskiego sportu naprzód — przed laty — ekipa kawaleryjska, potem Edward Ran, a ostatnio narciarze.

Czech potwierdził, że jest najlepszym narciarzem środkowej Europy (zwycięstwo Bartona nie jest bowiem przekonywujące).

Jak było do przewidzenia, dawał się we znaki w Lake Placid brak fachowego kierownictwa. Prowadzący ekspedycję wiceprezes P.Z.M. inż. Wovniewicz okazał się doskonałym kierownikiem, troskliwym opiekunem i świetnym oficjalnym reprezentantem, ale od człowieka nie sportowca i nie narciarza nie można wymagać nic więcej ponad to.

Inne narodowości posiadały po 2 lub trzech opiekunów, a każdy naród posiadał przedewszystkiem fachowego kierownika narciarza-zawodnika, jakim był np. u Czechów Jarolimek.

Jest oczywistem, że głównie przez smary nie powiodło się czterem zawodnikom polskim podczas biegów. Polacy smarowali indywidualnie: każdy raczej według swego widzimisię, pomimo że Bronek Czech starał się, aby wszystkich dopilnować. Złemu zaradzić mógłby tylko fachowy kierownik, autorytet dla młodych zawodników.

W okresie treningowym (blisko 3 tygodnie) i podczas zawodów nie było wśród Polaków całkiem jednolitego „frontu narodowego". Znane są pewne niechęci osobiste między zawodnikami, to też byli oni zbytnio pochłonięci rywalizacja między sobą. Fachowy opiekun z Zakopanego, człowiek swój, dobry przyjaciel zawodników, wielki autorytet i t. p. nie dopuściłby do podobnych rzeczy.

Był wypadek spóźnienia się zawodników na start. Nie miałoby to miejsca, gdyby kierownik obeznany był doskonale z tajnikami organizacji zawodów.

Nie wiadomo jeszcze, czy brak fachowego opiekuna nie odbił się na wynikach i pod tym względem, że narciarze podczas długiego, a tak ważnego okresu przed zawodami (treningi) zdani byli na samych siebie. Przecież wszyscy oni są bardzo młodzi, niezbyt doświadczeni, a więc ponoszeni przez temperament sportowy. Wątpliwem jest, czy okres przed zawodami był należycie wyzyskany, czy wszyscy osiągnęli maksymalna kondycję.

Pomimo wszystko narciarze nie pojechali naprózno na Olimpjadę. Pełny sukces osiągnął tylko Bronisław Czech, lecz ten zawodnik miał już za sobą cały szereg zawodów zagranicznych w ciągu 5-ciu lat. Olimpjadę w St. Moritz i 3 mistrzostwa Europy. Dlatego też 19-letnim chłopcom Marusarzom nie można zbyt się dziwić, że zawiedli oni pokładane na nich nadzieje. Zaś Motyce i Skupniowi wyraźnie się nie poszczęściło.

Poza Lake Placid Czech i Marusarze startowali jeszcze w Greenfield o mistrzostwo wschodniego okręgu narciarskiego (najsilniejszego) Stanów Ziednoczonych. W zawodach poza Amerykanami brała udział jeszcze drużyna Norwegów amerykańskich i drużyna olimpijska skoczków szwedzkich (poza Eriksonem).

Bieg 18 km. był poprowadzony bardzo ładnie i odbył się podczas dobrych warunków śnieżnych. Pierwszym był Bronek, drugim S. Marusarz, w czasie tylko o 13 sekund gorszym. Jędrek Marusarz złamał kijek i odstapił. W skokach: 3) Marusarz (na 1 i 2 miejscu Amerykanie obeznani doskonale ze skocznią) a Bronek 8-y (44.5 i 46) m.). Jędrek raz upadł, więc nie uzyskał dobrej noty. W kombinacji zwyciężył S. Marusarz a za nim Bronek Czech. Polacy zdobyli bardzo ładne i wartościowe nagrody.

Wszedzie w Ameryce narciarze polscy byli bardzo gościnnie i serdecznie przyjmowani. Najgorliwszym opiekunem i nieocenionym towarzyszem był prawie przez cały czas wielki artysta i zacny obywatel Tadeusz Styka. Tylko jemu zawdzięczają narciarze swój wyjazd i pobyt w Ameryce, gdyż stronę finansową wziął Styka na siebie. Również nadzwyczajnym opiekunem był generalny konsul dr. Marchlewski. Jego jak również Tadeusza Stykę uczyli Polacy jazdy na nartach. Sport ten obydwu przypadł ogromnie do gustu, pomimo że konsul zwichnął sobie nogę.

W Lake Placid spotkali się narciarze z Ranem, który obecnie w Ameryce jest osobistością bardzo popularna.

W New Yorku zrobili narciarze zakopiańscy rekord w swoim rodzaju. Mianowicie wbiegli po schodach na najwyższy dom na świecie (102 piętra) tak zwany Empire State Building w 19 minut.

Bronek Czech osiągnął jeszcze jeden sukces sportowy, gdyż w powrotnej drodze na Oceanie na wspaniałym okręcie Ile de France w turnieju ping-ponga zdobył pierwszą nagrodę i piękny puharek srebrny.

inż. A. Schiele.

Łódź po mistrzostwach boksu

Wrażenia z nich jeśli chodzi o stronę sportową są naogół korzystne, choć nie we wszystkich wagach poziom zawodów był zadawalniający. Mizernie bowiem wypadła waga musza, kogutom niejedno dałoby się zarzucić, prymityw reprezentuje waga półciężka, a o ciężkiej nic dobrego nie można powiedzieć. Cztery natomiast pozostałe wagi wyrównują ten niedobór. Najmocniejszym dziś punktem Łodzi jest waga średnia, dalej postawimy wagę piórkową ze względu na liczny i zupełnie wyrównany materjał, lekką i wreszcie obiecującą półśrednia.

Mistrzostwa rozpoczęły się pod znakiem niespodzianek, których nie poskąpiła ani nieomylna waga ani ślepy los. Na wadze doszło do dużych przegrupowań. Leszczyński, Lipiec, Meyer i Stahl I strenowali do kategorji niższej, Pisarski zaś podskoczył o dwie kategorje wyżej. Los natomiast zetknął już w przedbojach pary, które spodziewano się zobaczyć w finale.

Z pośród 29 zawodników, którzy przez trzy dni przedefilowali przez ring łódzki wyróżnić należy następujących: Seidla, Młynarczyka, Pisarskiego, Chmielewskiego, Garnczarka, Banasiaka, Wurma, Klimczaka i Pietrzyńskiego a skorygowana przez nas lista mistrzów powinna była wyglądać następująco: Pietrzyński, Spodenkiewicz, Młynarczyk, Klimczak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm i Konarzewski.

Nie można pominąć milczeniem kwestji sędziowskiej, która pozostanie czarną plamą mistrzostw. Nie wolno w niezależnej instytucji jaką jest komplet sędziowski tolerować prywaty, gdyż podważa się autorytet tej instytucji. Tracą do niej zaufanie nietylko zawodnicy, ale i publiczność, która dała zresztą na finałach to niedwuznacznie do zrozumienia. Podczas prezentacji zawodników publiczność wygwizdała Meyera, demonstrując przeciwko przyznaniu mu zwycięstwa w spotkaniu z Garnczarkiem.

W związku z temi wydarzeniami staje się aktualna sprawa aby kartki sędziów punktowych były publikowane. Ma to więcej stron ujemnych niż dodatnich, ale zmusi może sędziów do większej odpowiedzialności.

Plany ekkoatletów

Zaproszenie od Związku Holenderskiego otrzymał P. Z. L. A. dla drużyny lekko - atletycznej na dzień 12 czerwca a więc na tydzień przed rozpoczęciem zawodów w Antwerpji. P. Z. L. A. prawdopodobnie przyjmie zaproszenie po uzgodnieniu pewnych szczegółów programu. (t.).

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpji uczestniczyć będą tego roku tylko najsilniejsze drużyny Europy. Organizatorzy zawodów (najlepszy klub belgijski „Beerschoot") są tak bardzo dbali o wysoki poziom imprezy, że obecnie nie zaprosili zespołu francuskiego i niemieckiego, ze względu na zlekceważenie zawodów i słabe wyniki osiągnięte w zeszłym roku przez te drużyny.

Zawody będą obecnie nosiły charakter międzypaństwowy. Reprezentację Polski czeka ciężkie zadanie w walce z drużynami Anglji, Węgier Szwecji i Norwegji i o powtórzeniu zeszłorocznego sukcesu (drugie miejsce za Anglją) trudno nawet myśleć. Pewni możemy być tylko zwycięstwa nad słabą drużyną gospodarzy, w każdym jednak razie sam fakt, że zaproszono nas w tak „godnem" towarzystwie, jest dla naszej lekkiej atletyki dużym zaszczytem.

Termin zawodów wyznaczony został na 19-go czerwca, przyczem program pozostawiono ten sam, co w roku ubiegłym (200, 1500 i 5000 mt., 400 mt. przez płotki i sztafeta 200 x 200 x 400 x 800). (t.).

Seidel o swojej walce z Chmielewskim

„W dwu pierwszych rundach byłem lepszy i decyzja sędziów zaskoczyła mnie"

Łódź jest jeszcze pod wrażeniem wspaniałej walki finałowej Seidel — Chmielewski o tytuł mistrza Łodzi wagi średniej. Była to bowiem jedna z najpiękniejszych walk jakie na ringu łódzkim widziano. Mimo zwycięstwa Chmielewskiego, bohaterem meczu był Seidel. Rozmowa z nim zainteresuje więc wszystkich:

— Był to mój pierwszy mecz z Chmielewskim, a 72-gi wogóle — mówi Seidel — Na długo pozostanie mi on w pamięci. Zdawałem sobie sprawę, że walka będzie ciężka, cięższa niż wszystkie poprzednie. Porównywałem ją do meczu ze Skrivankiem w spotkaniu międzypaństwowem Polska — Czechosłowacja i przystąpiłem z tak silną wolą zwycięstwa, że ani przez chwilę w nie nie wątpiłem. Dlatego trudno mi jest pogodzić się z myślą, że przegrałem. Do mnie należały dwie rundy, pierwsza i trzecia, w drugiej zaś po krótkim nokdaunie, przeszedłem przecież zaraz do ataku. Trzecia runda była decydująca; starałem się nadrobić stracone w drugiej punkty, a przy końcu walki już ani przez chwilę nie wątpiłem w swe zwycięstwo.

Z Chmielewskim jest łatwiej walczyć niż np. z Majchrzyckim, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie wolno lekceważyć uderzeń łodzianina, szczególnie prawych sierpów, które przychodzą błyskawicznie. Cała siła Chmielewskiego leży w tem, że ma on poczucie dystansu; jest on jednak na wagę średnią extraklasy za powolny i w dodatku za słaby w infajtingu.

Pod względem siły ciosu był to najlepszy zawodnik z którym dotąd walczyłem poza Skrivankiem. Pod względem technicznym ustępuje Chmielewski, mojem zdaniem, Majchrzyckiemu. Chmielewski nie posiada również taktyki, ale robi posłusznie to, co mu sekundant a w tym wypadku Konarzewski kazał, tak iż musiałem uważać na obu.

Na moją formę dzisiejszą nie złożył się bynajmniej usilny trening, jak to sobie ktoś może wyobrazić. Od pamiętnego spotkania z cięższym znacznie od siebie Hymerem w czerwcu ub. r. kiedy uległem wypadkowi wywichnięcia ręki i złamania kości ramieniowej walczyłem wszystkiego sześć razy z przeciwnikami u których nic nauczyć się nie mogłem. Ostatnio trenowałem nawet skromnie by tylko nie „wypaść z kroku".

Najważniejszą rzeczą dla boksera jest dobre samopoczucie. Starałem się nie myśleć o niedzielnym meczu, wieczór poprzedzający walkę spędziłem przy muzyce i wcześnie się położyłem spać. Wstałem wcześnie w doskonałym nastroju i czułem się bardzo rzeźko. Podczas samej walki nastrój widowni był dla mnie kolosalnym sprzymierzeńcem.

W momentach kiedy uderzałem przeciwnika myślałem tylko o jednem, coby to było gdybym miał ręce o kilka centymetrów dłuższe... — wzdycha Seidel.

Pytam jeszcze Seidla co myśli jako zawodnik o meczu Chmielewski — Majrzycki, który ewentualnie dojdzie do skutku na mistrzostwach Polski.

— Sekundowałem Chmielewskiemu w Poznaniu na pamiętnym meczu z Majchrzyckim i uważam, że wygrał tylko dlatego, że w drugiej rundzie zmienił nagle taktykę przechodząc z dystansu na półdystans. Dziś Majchrzycki będzie z pewnością ostrożniejszy — kończy sympatyczny zawodnik Unionu.

Kalendarzyk imprez bokserskich w Łodzi ułożony już jest do czerwca i przewiduje 20 zawodów. W marcu terminy mają zarezerwowane: 12-go — Ziednoczeni, 13-ego — Policyjny KS., 20-ego — Ziednoczeni, 28-ego — Geyer (mecz z Goplaną — Inowrocław).

Kwiecień: 3 — Union — „Oberschlessien 31", 10 — Policyjny KS., 14 — Geyer — Warszawianka, 15 — Kruschender — Warszawianka, 17 — Ziednoczeni, 24 — IKP — Jordan (Warszawa).

Maj. 3 — ŁKS, 5 — Geyer, 8 — Union, 15 — IKP., 19 — Geyer, 22 wzgl. 29 międzynarodowy mecz Bawarja — Łódź.

NURMI ZAGROŻONY

Nurmiemu grozi dyskwalifikacja. Międzydzynarodowa Federacja Lekkotletyczna zwróciła się do Związku Fińskiego z nakazem przeprowadzenia śledztwa, gdyż sprawy pobierania fantastycznych sum przez Nurmiego za starty zagranicą są już dzisiaj powszechnie znane.

W swoim czasie sportowe pisma szwedzkie rozwodziły się szeroko nad tą sprawą, podając nawet szczegółowe wykazy „odszkodowań", które pobierał Nurmi podczas swego ostatniego pobytu w Sztokholmie. Słynna „afera medjolańska", w której, niestety, tak niemiłą rolę odegrał zdyskwalifikowany skarbnik P. Z. L. A. p. Weinthal, zadecydowała o przyspieszeniu śledztwa. Prezes I. A. A. F., p. Edstroem, zwrócił się również do naszego Związku z prośbą o dostarczenie dowodów winy Nurmiego podczas jego wizyt w Polsce.

Prawdziwość zarzutów, stawianych Nurmiemu, zdaje się nie ulegać kwestji, dowieść mu jednak winy będzie napewno bardzo trudno, — tembardziej, że związkowi fińskiemu (który oczywiście o wszystkiem wie najlepiej), napewno nie będzie na tem specjalnie zależało.

Sprawy organizacyjne

Polski Związek Hokeja na Trawie wybrał nowy zarząd w następującym składzie: prezes — p. Broniarz, wiceprezesi — pp. Dembiński i Brodniewicz sekr. — p. Szerbart, skarbnik — p. Gruszkiewicz, komisja sportowa: pp. Minicki, Gołębiowski, Wiesner i Marszałek, wydział sędziowski — p. R. Polcyn.

Doroczne Walne Zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych wybrało nowo władze Związku w składzie następującym: prezes — St. Lipiński; wiceprezesi: W. Twardo, K. Hekier; sekretarz — Anna Puszyńska; skarbnik — Olesiński Jan; ref. hazeny — Jan Rosoński ref. siatkówki kobiecej — Helena Miłodrowska; ref. siatkówki męskiej: Konwerski; ref. koszykówki kobiecej — Chełmicki L.; ref. koszykówki męskiej — Dr. Kotliński; ref. szczypiorniaka — Wiktor Loth i ref. prop. p. Kwast. (a).

Nowy Zarząd W.T.C. na walnem zebraniu członków Warsz. Tow. Cyklistów odbytem w sobotę, dnia 27 lutego rb. wybrano w składzie pp.: Rowmund Piłsudski — prezes, Feliks Wojtkiewicz — v.-prezes, Mieczysław Orłowski — v.-prezes. Dr. Wojciech Biesiadecki — gospodarz, Adw. Nicz Edward — gospodarz, Mag. praw. Celiński Bolesław — sekretarz, Red. Bielecki Witold — sekretarz. Grabczak Kazim. — skarbnik, Inż. Eliasz Stefan — księgowy. Szymczyk Franc., kapitan(F. Gołębiowski — kapitan turystyczny, J. Kozicki — kapitan.

Walne zebranie Skry warszawskiej, najpotężniejszego klubu robotniczego w Polsce, wybrało nowy zarząd klubu w składzie następującym: prezes: Dr. J. Michałowicz; wice-prezesi: Wopiński i Błaszczyk; sekretarz: J. Smosarski; skarbnik Maciejewski; kronikarz Święciński, gospodarz Rusek Al.; członkowie zarządu Gago i Angelczyk. (a)

Walne zebranie K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) odbyło się 13-go b. m. przy udziale 100 członków. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze. Prezesem został p. Paczyński, wiceprezesami — kpt. Inasiński i Wieczorek, członkami zarządu pp. — Widzaj, Namysło, Deja, Mika i Bartoszek.

Ubezpieczenie graczy ligowych zostało przedłużone na bieżący sezon. Tym razem obejmuje ono już wszystkie zawody w kraju i zagranicą, towarzyskie i mistrzowskie oraz mecze międzypaństwowe, międzynarodowe i międzymiastowe. Premje ubezpieczeniowe wynoszą 5 zł. jako zwrot dziennego odszkodowania. 10 tys. zł. na wypadek śmierci i 15 tys. zł. na wypadek stałego kalectwa.

Inż. JERZY GRABOWSKI

Szlakiem kolejowego raidu narciarskiego

W 10 dni od Worochty do Wisły. Rekordy sprawności organizacyjnej



INŻ. K. SCHIELE
prezes sekcji narc. P.T.T. i Okręgu Podhalańskiego, niepobity narciarz w klasie old-boyów.

Pierwszy kolejowy karpacki raid narciarski nie był imprezą, o której można pisać tak jak notuje się sprawozdania z meczu piłkarskiego, czy zawodów lekkoatletycznych. Nikt tam bramek nie strzelał, nikt nikogo nie zwyciężał, nikt nie ustanawiał rekordów...

A jednak rekordy na raidzie padły. I to nie jeden. Mało tego — były to rekordy, których notuje się w polskiem życiu sportowem stanowczo mniej niż wszelkich innych. Rekord sprawności organizacyjnej, rekord punktualności, rekord harmonji pomiędzy uczestnikami a organizatorami, rekord radości życia i zadowolenia, wreszcie najważniejszy ze wszystkich — rekord propagandy królewskiego sportu narciarskiego i przepięknych terenów naszego Podkarpacia — oto arcybogaty plon tej najwspanialszej ze wszystkich zbiorowych imprez sportowych w Polsce.

Założenie raidu — pokazanie 150-ciu sportowcom z całej Rzplitej dziewięciu najpiękniejszych, a tak często nieznanych ośrodków naszego narciarstwa było pomysłem wprost genjalnym. W ciągu 10-ciu dni specjalny pociąg rajdowy na trasie około 1300-tu klm pokazał mieszkańcom szarych dolin piękno takich czarów górskich, jak Worochta, Sławko, Truskawiec, Sianki, Krynica, Rabka, Zakopane, Zwardoń i Wisła.

W tym krótkim odcinku czasu przed oczyma raidowców przesunęły się jak w kalejdoskopie najpiękniejsze tereny naszego Podkarpacia, w ciągu paru tych dni każdy z nich po najpiękniejszym puchu przebył na nartach około 120 klm, tryskał radością życia, beztroską, poił się wiatrem i słońcem.

Raid odbył się w warunkach wprost idealnych. Sześć wagonów, urządzonych jak sleepingi, zaopatrzonych w pościel, niosło raidowców w warunkach, jakich nie można znaleźć w najlepiej nawet urządzonem schronisku.

Wycieczkowiczom nie brakło niczego: mieli więc wagon restauracyjny, specjalny brankard na narty wraz z warsztatem reparacyjnym i sklepem, ba — nawet ciepłą wodę do mycia i trzykrotną kąpiel: w Truskawcu, Krynicy i Rabce.

Gdziekolwiek przybyli, oczekiwano ich z otwartemi ramiony. Władze kolejowe, miejscowe towarzystwa narciarskie, wojsko, starostwa, władze gminne i uzdrowiskowe prześcigały się wprost w gościnności. Organizacja wyżywienia, wycieczek i rozrywek nie pozostawiała nic do życzenia.

Każdy znalazł na raidzie to, czego pragnął: zaawansowani narciarze — trudne, emocjonujące „wyrypy", średniacy — ciekawe wycieczki, nowicjusze — pierwszorzędnie prowadzony przez R. Bujaka kurs narciarski, wygodnisie, inwalidzi i kibice — wycieczki sankami.

Niezmordowani organizatorowie — prezes P.Z.N. pułk. Bobkowski, dr. Załuski, dr. Macudziński, inż. Faecher, p. Gisman myśleli o wszystkiem i o wszystkich. P. Plater i kpt. Kurletto umilali czas fotografjami i kinem, które, mimo najlepszych chęci realizatorów, może być tylko mdłym wyrazem rozkoszy narciarskich i nastrojów, w których raid się odbył.

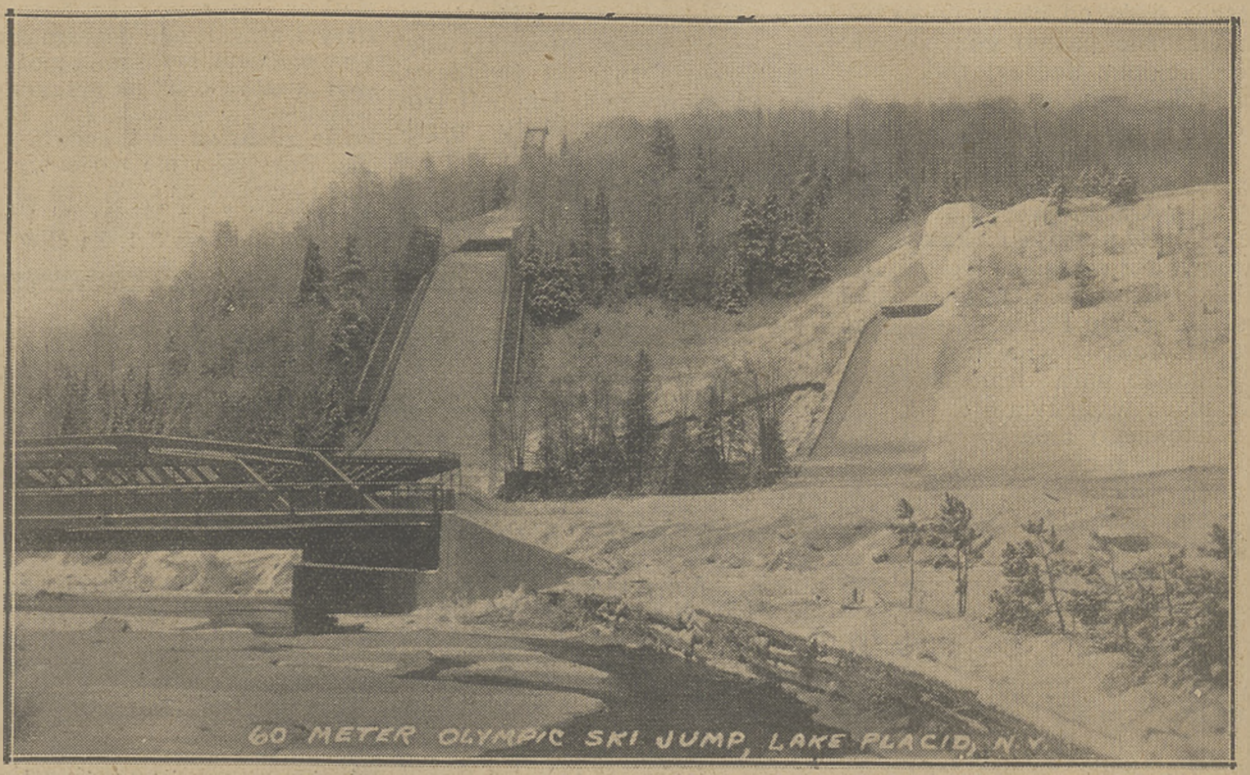
Któż z uczestników raidu zapomni zmagania się z huraganowym, mroźnych wichrem w Worochcie przy wejściu na Kukul lub do Jabłonicy, gdzie Huculi fetowali swych gości czem chata bogata, i umilili im pobyt fanfarą na swych przedziwnych trąbach oraz pełnemi wyrazu tańcami ludowemi.

Kto nie będzie pamiętał do końca życia przecudownego zjazdu z Wysokiego Werchu w Sławsku i przewspaniałego puchu, jakim to Eldorado sportu narciarskiego powitało pociąg raidowy.

Komu uleci szybko z pamięci życzliwość p. prezesa Jarosza w Truskawcu i staropolska gościnność, z którą spotykali się tam raidowicze na każdym kroku.

Kto zapomni o Siankach i Rozłuczu, o pobycie w Krynicy, o pełnej przygód wycieczce na Turbacz pod Rabką, o... przykrym kontraście Zakopanego, jedynej miejscowości, która przyjęła raid z lodowatą obojętnością.

A przepiękny, zawsze zasypany puchem śnieżnym Zwardoń; a emocjonujące zawody o sprawność narciarską, a rozhukane tańce w pobliskiej karczmie czeskiej, a przecudowny 6-ciokilometrowy zjazd wspaniałym holwegiem z Baraniej góry w Wiśle!



SKOCZNIA NARCIARSKA W LAKE PLACID
na której Bronek Czech odniósł poważne sukcesy zarówno w skokach indywidualnych, jak i do kombinacji. Na prawo mała skocznia treningowa.

Czy wreszcie można wyliczyć wszystkie etapy tej zimowej legendy wycieczkowej, te dowody wzajemnego zżycia się, te wspólne przygody, które wielu ludzi zbliżyły do siebie, często bardziej a zawsze lepiej, niż dziesięć lat znajomości z dancingu czy salonu.

Raid łącznie z P.Z.P.Nem zainicjowało, mające najpiękniejsze założenie Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Polsce (Kraków, ul. Studencka 27). Instytucja ta winna znaleźć pełne poparcie nietylko wśród braci sportowej, ale nawet wśród „ceprów", korzystających prawie coroku z cudów naszych gór. Kto widział pięcioletnich szkrabów w Zwardoniu, jeżdżących jak akrobaci na nartach, kto podziwiał ich skoki na dużej skoczni, ten zrozumie, jak wielkie pole działania leży przed Towarzystwem, które w tak wspaniały sposób rozpoczęło swą działalność szerokiego propagowania królewskiego sportu w Polsce.

Brugnon, Merlin, Adamoff i Rosambert

przyjadą w początkach maja na turniej Legji warszawskiej

Pan Gillou, prezes francuskiego związku tenisowego, jest osobistością niezwykle popularną, nietylko w sferach tenisu francuskiego, ale i wszechświatowego. Jeżeli chodzi o tenis francuski, to Gillou jest bezwzględnie panem jego życia i śmierci.

Cochet bierze mnie pod rękę i prowadzi. Prezentacja — tu następuje pewna niedokładność, bo Cochet przedstawia mnie jako członka polskiego związku tenisowego. Upoważniony przez warszawską Legję zapytuję, czy możemy liczyć na wizytę francuskich tenisistów na początek maja do Warszawy.

— Ależ naturalnie — mówi uprzejmie prezes. — Kogo chcielibyście sprowadzić?

Wymieniam nazwiska: Borotra, Brugnon, Merlin i panie Mathieu i Adamoff.

— Co do Borotry, to na niego niema co liczyć, pan wie, że jego interesy nie pozwalają mu nigdy na dotrzymywanie terminów. Ale „Toto" Brugnon i Merlin, napewno będą mogli przyjechać. Madame Mathieu nie pojedzie, to już dziś mogę powiedzieć, ale możemy służyć Mlle Adamoff i Mlle Rosambert.

Za chwilę podchodzimy do Mlle Adamoff, która szczęśliwym trafem znajduje się w pobliżu. Francuska chętnie zgadza się na wycieczkę. Interes zdaje się być ubity, ale zadaję prezesowi jeszcze kilka pytań.

— Czy widział pan naszą parę?

— Oczywiście, Jędrzejowską i Tłoczyńskiego uważam za b. dobre rakiety. Obserwowałem cały mecz Tłoczyński—Rogers. Jestem zdania, że Polak grał b. dobrze. Zauważyłem, że walczył niezwykle ambitnie; dłuższy trening Rogersa, przeważył szalę na jego korzyść.

Wogóle biorąc pod uwagę zeszłoroczne wyniki polskie (o ciężkiej przeprawie Cocheta ze Stolarowem Gillou jest dokładnie poinformowany) i śledząc mecze waszych rakiet na Riwierze, stwierdzam, że tenis polski zrobił kolosalny postęp i wypłynął na szersze wody, z czego zresztą bardzo się cieszę.

— Jestem najzupełniej pewien — mówi Gillou — że w puharze Davisa wygracie mecz z Holandją. Już dziś Tłoczyński jest lepszy od Timmera.

K. Gryżewski.

Mecz piłkarski 22 p. p. (Siedlce) — Makabi (Warszawa) odbędzie się w Warszawie, dnia 19 b. m., gdyż 20 marca wyjeżdżają do Palestyny wraz z ekspedycją sportową Polski dwaj najlepsi piłkarze Makabi warszawskiej Zelcer i Ehrenberg. (a).

Paul Czirzon, trener WOZB, któremu kontrakt skończył się dnia 29 lutego r. b., zakontraktowany został przez Jordan na miesiąc marzec rb.

Kondycyjny trening finalistów mistrzostw bokserskich kl. A, który miał utrzymać w formie bokserów, mających bronić barw Warszawy na mistrzostwach Polski, zakończył się fiaskiem. Na pierwszy trening przyszedł tylko sam wykładowca p. Stanisław Cendrowski i zawodnicy: Kazimierski, Mizerski i Doroba. (a.).

Kpt. Gawroński i Józef Sobecki będą oficjalnymi delegatami W. O. Z. B. na mistrzostwach Polski w boksie w Poznaniu. (a)



ZWYCIĘSKA SZTAFETA POLSKI
Od lewej: Michalski, Berych, Dawidek pokonała silną konkurencję czeską w Westerowie.



MISTRZYNI SANECZEK
Helena Witkowska triumfowała ostatnio w Krynicy.



PANIE NA STARCIE
Grupa narciarek startujących w mistrzostwach Polski w Zakopanem. Od lewej: Schwarzbartówna, Oberlenderówna, Łuszczkówna, Lindnerówna, Dubieńska, Gutówna.



PO MISTRZOSTWO DO AMERYKI
W końcu lutego wyjechał do Ameryki dla obrony tytułu mistrza kortów krytych Jean Borotra (w środku), w towarzystwie Boussusa (na prawo), jako partnera w doublu. Na lewo od nich stoi nasz znajomy z Warszawy Landry.



WALKA O PIŁKĘ
Moment z meczu Warszawianka — Legja 1:0

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI